№ 143 WILNO, sobota dnia 27 czerwca (10 lipca) 1909 roku. № 143

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 60 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedyńczy 5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na drugie półrocze i kwartał III 1909 roku.

Teatr „EDEN" UL. WIELKA № 45.
Wielki artystyczny program w 4 oddziałach.
JOANNA D'ARC.
Rafael Valentino, podług powieści Balzaka.—Widoki Meksyku, Algeru, Marokka i Tunisu i wiele innych pięknych nowości. 3—2—276a

Teatr Polski. W sobotę 27 czerwca 1909 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
Pierwszy raz „LIZYSTRATA"
operetka w 3 akt.
Jutro o 2 pp. „Obrona Częstochowy" (ceny b. zniżone), wiecz. „Lizystrata".

TEATR-CYRK. Towarzystwo artystów ukraińskich pod reżyserją D. A. Hajdamaki i O. Z. Susłowa. W sobotę 27 czerwca z udziałem znak. art. E. F. Zarnickiej, J. S. Szostakowskiej, D. A. Hajdamaki i O. Z. Susłowa dane będą dwa przedstawienia: dzienne po cenach zniżonych od 12 do 50 kop., odegrany będzie dramat w 5 akt. ze śpiew. „Taka im dola" Początek o god. 2 pp. Wieczorem i tańcami i chór. Tretjakowa z okazji dwóchsetletniej rocznicy zwycięstwa pod Połtawą odegrany będzie „MAZEPA" (Hetman Ukrainy), sztuka histor. w 5 akt. i 6 obraz., z chór. i tańcami, utworu Tugaja. Początek o g. 9 wiecz.

OGRÓD BOTANICZNY. Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon № 364. 2a
SALA KONCERTOWA
Dziś Souper Amusant.
WIELKI KONCERT.
Od 11-ej wieczorem Nieprzerwana zabawa.
TEATR LETNI.
Dziś niebywałe widowisko Karawana Dahomejczyków
CyrkWanemana o g. 5-ej. 2 orkiestry.
Na obszernej werandzie od g. 2-ej obiady, podczas których i wieczorem od 8—1 w nocy gra rumuńska orkiestra Stefanesco.

TEATR „FANTAZJA" Ś-to Jerski prosp. 7. 2364
Od dnia 26—29 czerwca 1909 r.
Ostatnia nowość obrazów artystycz.
Artystyczny obraz „Napoleon i Bonaparte" (II-a serja) i w. in. kom. obr. i dram.

Dnia 11 lipca o g. 2-ej po południu w lokalu Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego (w Kownie) odbędzie się organizacyjne Zebranie nowo-utworzonego
Kowieńskiego Towarzystwa Stacji doświadczalnej.
Rada Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego zaprasza wszystkich, którzy by się chcieli zapisać na listę członków Towarzystwa Stacji doświadczalnej, o przybycie na organizacyjne zebranie w dniu 11 lipca na godz. 2 pp. do Kowna dla wzięcia udziału w pomienionem zebraniu.
Program zajęć: Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, obiór miejsca na stację i sprawozdanie ze stanu kasy. 4—2—856v

Posiadający Mapę Litwy i Białej Rusi (Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego")
winien zaopatrzyć się w świeżo wydany
Przewodnik po Litwie i Białej Rusi
dający w alfabetycznym porządku źródłowo historyczno-ekonomiczne i geograficzne wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białej Rusi.
Cena rub. 1, z przesyłką rub. 1 kop. 20, za zaliczeniem rb. 1 k. 30.
Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego" i we wszystkich księgarniach.

„Przyjaciel Ludu" № 182
(Tydzień 26)
wyszedł z druku i zawiera:
Pojata, córka Lizdejki. F. Bernatowicza. — Mowa ks. Maciejewicza „O katolicyzmie i prawosławiu w kraju naszym". — Czy katolik może być socjalistą? Ks. Witorta. — Moje uwagi: „Chcemy wolności i równości", M. Floda.—Proces o Boże Ciało w Afryce. Co słychać na świecie.—Odpowiedzi redakcji. Ogłoszenia.
Dodatek I (Anioł Stróż). Powiastki Klementyny Hofmanowej: Bukiet z róż. — Gospodyni (wiersz z obrazkami).—Rosa.—Kwiatki (wiersz).—Karolek w Kałuży.—Do dzieci (wiersz).—Skarb w ogrodzie.
Dodatek II: (Z chwili bieżącej — ilustrowany). Praca.—Relikwie Akwizgrańskie (z ilustracjami).—Z życia podwórka.—Niezwykły zaprzęg (ilustracje). — Polny kwiatek (wiersz).—Ze wspomnień historycznych.
Dodatek III: „Wiadomości Telegraficzne".
Okazowe numery na żądanie gratis.
Adres Redakcji i Administracji:
Wilno, plac Katedralny № 4.

Zakład Oftalmiczny w Pohulance
(DŹWIŃSK)
Docenta Akademji lekarskiej, pozostaje otwarty do 15 grudnia. 274a

Państwo a rząd.

...jednem z większych nieszczęść rosyjskiego życia państwowego jest to, że tu stale nie rozróżniają pojęcia przeciwnika rządu, od wroga państwa. Przecież można być wrogiem państwa, nawet zewnętrznym wrogiem państwa i podtrzymywać dany rząd, dany system rządzenia.

...Z drugiej strony można być przywiązanym do państwa, można być wielkim patrjotą i można być zdecydowanym przeciwnikiem danego rządu, danego systemu rządzenia państwem i właśnie w imię interesów tego państwa.

(*Dmowski, jedna z mów w Dumie Państwowej*).

Słowa te byłego leadera Koła polskiego w Dumie, przypomniały mi się po przeczytaniu w „Wileńskim Wiestniku" (№ 1805 z dn. 21 czerwca 1909 r.) artykułu pod tyt.: „Adres wiernopoddańczy członków Rady Państwa od 9 zachodnich gubernji". W artykule tym, zbudowanym nader kunsztownie, autor nie może zrozumieć, jak można mówić o lojalności i jednocześnie „ignorować władzę, tak przez nich nazywaną biurokrację, zapominając, że to są mężowie zaufania tegoż Cesarza".

Rządowy organ wileński, zdaniem tem staje na stanowisku zupełnego pomieszania pojęć państwa i rządu. Snadź rządzenie czy udział w rządzie jak dawniej tak i teraz zaciemnia pogląd na tę sprawę i to identyfikowanie przez sfery rządzące siebie z państwem, niczem się nie różni od ludwikowego „*L'état c'est moi*". Zapewne jest to stanowisko nadzwyczaj wygodne, bo uwalnia ono rząd od potrzeby walczenia ze swymi przeciwnikami drogą rozumową, drogą dowodzeń i tłomaczeń. Robi się ze swego przeciwnika wroga państwa i jako z takim załatwia się z nim krótko...

Ale ponieważ niesumienne mieszanie pojęć jest specjalnie na nasz benefis fabrykowane, więc godzi się wszędzie i zawsze zwalczać ono gmatwanie i najwyraźniej się przeciw niemu zastrzegać. I robić to należy tem więcej, że kwestja owa jest tak jasna, tak oczywista, iż tylko własnym interesem kierowana zła wola może prowadzić do utożsamiania tych pojęć.

Państwo, to przecież organizacja społeczna, trwająca wieki, to dom wspólny dla miljonów ludzi, to warunki wspólnego pożycia dla tych miljonów. A rząd, to kierownik tego współżycia, skrępowany prawami przyrodzonemi życia tego organizmu, prawami socjologicznemi, ekonomicznemi i t. p.

Kierownictwo to prowadzi do szczęścia lub zguby dane państwo w zależności od tego, czy jest ono w zgodzie z temi przyrodzonemi prawami, ograniczając swą rolę do zmniejszania tarcia w ruchu życiowym i do przewidywania i świadomego zaspakajania potrzeb społecznych.

Wobec silnego wpływu, jakie to kierownictwo wywierać musi na rozwój organizmu państwowego, nie można żądać od obywateli, żeby z ufnością dziecka u piersi matki powierzali swe losy i losy wspólnej nawy, rządowi w danej chwili stojącemu u steru. W opozycji względem tego rządu, jeżeli takowa okaże się potrzebną, należy widzieć dowód dbałości o losy państwa, a nie wrogich względem niego uczuć. Tylko, że przebieg i charakter tej opozycji zależnym będzie od ustroju danego państwa.

Przy sprawiedliwym systemie wyborczym w izbie znajdą się przedstawiciele wszystkich partji politycznych, wszystkich grup klasowych i wszystkich odrębnych interesów, w liczbie odpowiadającej liczebnej sile każdej z tych grup. Jeżeli tak stworzona izba będzie miała rzeczywisty wpływ na życie państwowe, to wpływ ten poprowadzi nawę państwową po przekątni tych ścierających się ze sobą sił i poglądów, i kierunek życia państwowego będzie się zmieniał stosownie do zmiany poglądów większości tych grup.

Każdorazowy rząd będzie przedstawicielem poglądów najliczniejszej grupy posłów na interes państwa.

A wszyscy poddani danego państwa nie dzielący poglądów tej większości parlamentarnej, mogą zwalczać słuszność tych poglądów w nadziei, że ich krytyka danego rządu i pogląd na dobro i interes państwa systematycznie rozpowszechniany, przy nowych wyborach zapewni większość posłom, wyznającym ich poglądy i doprowadzi do zawrócenia państwa z drogi, według nich szkodliwej.

Takim jest normalny bieg tych spraw.

Inaczej u nas! Przy naszych, przez prawo normowanych o graniczeniach dla różnych grup narodowościowych i społecznych, przy sztucznem tasowaniu kart wyborczych—rząd biurokratyczny stwarza sobie taką izbę, jaka jego widokom odpowiada. W dodatku wpływ samodzielny tej izby na bieg prac prawodawczych jest żaden. Izba ma prawo, a raczej faktyczną możność, stanowienia takich jedynie praw, które rząd uważa za dobre. Nie zgodne z jego widokami utoną w Radzie Państwa.

W normalnym biegu parlamentarnego życia odpowiedzialność za szkody państwa spada na chwilowo rządzącą państwem większość i na każdorazowy rządu, będący jej organem. Rząd ten podlega zmianie po zauważeniu przez społeczeństwo złych skutków danego systemu rządzenia. Wskutek tego maszyna rządowa zjawia się jako coś bardziej ruchomego i mającego więcej szans dokładnego przystosowania się do rzeczywistych interesów państwa.

U nas rząd w danych warunkach bierze na swe barki znacznie większą odpowiedzialność za bieg życia państwowego, gdyż może nieskończenie większy wpływ wywrzeć na to życie. A przy stałości i ciągłości tego wpływu, jeżeli on jest złym, skutki dla państwa mogą być tem więcej opłakane.

Dlatego u nas ta walka z rządem jest trudniejszą i choć przybiera ostrzejsze formy, jednak jest konieczną, niezbędną. Ludzie jasno widzący błędność obranych dróg i szkody, do jakich niemi państwo jest prowadzone, mają kategoryczny obowiązek zwalczania rządu w imię dobra państwa. Jak uczciwość każe mi ostrzedz właściciela majątku, że ekonom nadużywa jego zaufania i źle gospodaruje i nikt nie powie, że czyniąc tak, postępuję wrogo przeciw właścicielowi—tak samo uczciwość każe mi walczyć z rządem, prowadzącym państwo do zguby. I wrogiem państwa z tego tytułu ogłaszać mnie nie wolno!

Posłowie nasi w Dumie i Radzie dawno stanęli na tem państwowem stanowisku. A jest to dostatecznym dowodem, że i pośród ogółu naszego uznanie państwowości rosyjskiej robi coraz większe postępy. Wreszcie nie możemy tego nawet za zasługę sobie poczytać. Udział w życiu państwowem, to najskuteczniejszy środek do obudzenia w obywatelach poczucia obowiązku dbania o interes państwa. Jeżeli jestem obywatelem danego państwa, to w moim interesie leży normalny rozwój tego państwa i jego stanowisko w świecie. Jeżeli to państwo będzie słabe, to w przegrywanych wojnach i nasza polska krew będzie napróżno przelewana, ekonomicznie i my będziemy zarzynani wymuszonymi na słabem państwie naszem traktatami handlowymi i ten sam rubel, który i nam służy w życiu społecznem, będzie szedł za połowę swej wartości w naszych wymianach z zagranicą. To zrozumienie i przejęcie się interesem państwa jest rzeczą tak naturalną, że wzrastać musi stale. Pod tym względem i w tem pojęciu robienie z nas wrogów państwa, jakkolwiek może dogadzać biurokracji, tworząc pretekst do wydawania na mniemanych wrogów praw wyjątkowych, słusznem jednak nie jest i oprócz faktycznych krzywd, jakie nam czyni, odmawia nam wprost rozumu.

Niestety, postępowanie z nami rządu, naganki urządzane na nas przez rozmaitych istinno ruskich reakcjonistów i cała ta nienawiścią zatruta atmosfera, w której ciągle żyjemy, jest zdolna rozum zaćmić i oddać go zbolałemu sercu w niewolę. Cała ta sfera, ciskająca się na nas bezustanku i w naszych umysłach chce i może chwilami zaćmić tę różnicę między rządem i państwem.

Jeżeli ludzie tego rozumu i wytrawności co p. H. K. Milewski nie mogą się ostać i dają się znieść tym wiatrom, które chwilami z siłą huraganu dmą nam w oczy — to jak żądać spokoju od szerokiego ogółu?

Ale coraz zwiększa się liczba ludzi, którzy głęboko czując serdeczny ból, zacinają zęby i każą się rozumowi prowadzić po drodze tej prawdy, że praca nad dobrem państwa jest pracą dla własnego dobra i że idąc tą drogą, rozwiniemy także wśród rosjan przekonanie, iż robienie z nas, niesprawiedliwem postępowaniem z nami, wiecznie niezadowolonych, nieszczęśliwych i przez ból z równowagi wyprowadzanych ludzi—nie leży w interesie państwa.

Ta wiara w tryumf, już nie sprawiedliwości, ale wprost rozumu państwowego krzepić nas musi. A tymczasem pozostaje nam na pociechę polskie przysłowie: dłużej klasztora, niżli przeora.

T. Dembowski.

CZYJA ROBOTA?

Ostatni numer gaz. „Nowoje Wremia" drukuje niezwykle ciekawy i conajmniej „oryginalny" telegram z Wilna, treści następującej:

„Duchowieństwo prawosławne kraju, w celu przeciwdziałania polonizacyjnej działalności księży polskich, uznaje za niezbędne utworzenie kadrów księży-białorusinów i odbywania nabożeństwa w kościołach białoruskich w języku rosyjskim, zamiast polskiego.

„Uznano także za konieczne wydrukować księgi kościelne w języku rosyjskim".

Do wiadomości powyższej nie możemy dodać nic ponad to, że nic nie wiemy ani o samym projekcie, ani też o jego autorach.

Rewolucja w Persji.

Z depesz Agencji Petersburskiej trudno wyrobić sobie pojęcie o faktycznym stanie rzeczy w Persji. Panuje w nich taki chaos, napotykamy tyle sprzeczności, iż ostatecznie wiadomo z nich jedynie, że oddziały rosyjskie „bez wtrącania się do wewnętrznych spraw perskich" walczą ze zwolennikami konstytucji, dodają otuchy żywiołom konserwatywnym, a broniąc nigdzie dotąd nie napastowanych cudzoziemców, opiekują się szachem.

Z powodzi tych dziwnych wiadomości można wyprowadzić jeden tylko wniosek. Mianowicie ten, że bliską już jest chwila, w której zgaśnie dla Persji nikły ogarek niezależności, jaki próżno rozżarzyć usiłują patrjoci tamtejsi, szukający ratunku ojczyzny w nowym ustroju państwowym.

Zarówno ostatnia nota rządu rosyjskiego, jak i szacha były zapowiedziami zbliżania się chwili rozstrzygającej. Pierwsza z nich stara się uzasadnić wobec mocarstw konieczność wyprawienia trzeciego oddziału rosyjskiego do Persji. Po zajęciu przez dwa poprzednie Tebrysu i Meszedu, przychodzi więc kolej na sam Teheran. We wspomnianej nocie rosyjskiej czytamy, iż wkroczenie do stolicy rewolucjonistów i bachtjarów groziłoby wielkiem niebezpieczeństwem poselstwom i poddanym zagranicznym, przebywającym w tem mieście. Przedewszystkiem zaś Rosji chodzi o zabezpieczenie drogi rosyjskiej, łączącej Enseli z Teheranem. Zatem dla jej strzeżenia postanowiono wysłać z Baku do Enseli pułk kozaków, bataljon piechoty i baterję artylerji. Zadaniem oddziału tego ma być tylko przestrzeganie bezpieczeństwa komunikacji między morzem Kaspijskiem a miastem Kaswin, poza które oddziałowi posuwać się rzekomo nie dozwolono.

Dodać tu należy, iż Enseli stanowi port nad morzem Kaspijskiem, skąd prowadzi jedna z najlepszych w Persji dróg do Teheranu. Miasto Kaswin znajduje się w połowie tej drogi, a oddalone jest od Teheranu o jakieś 140 wiorst. Wobec tego, ów trzeci oddział rosyjski może po dwu lub trzech dniach marszu znaleźć się w stolicy Persji i „nie wtrącając się do jej spraw wewnętrznych", a „broniąc tylko obcych poddanych" nieść pomoc wojskom szacha w walce ze stronnikami konstytucji. Dotąd, jak już wyżej zaznaczyłem, ze strony owych zwolenników konstytucji, czyli tak zw. „rewolucjonistów", cudzoziemcom żadne niebezpieczeństwo nie groziło. Jeżeli istniały obawy, to odnosiły się one wyłącznie do ciemnych mas czerni, na której wspiera się reakcja, podniecająca fanatyzm religijny i rozdmuchująca antagonizmy plemienne. Jednym ze szczegółów tej roboty jest odezwa szacha, zarzucająca przeciwnikom rządów despotycznych sprowadzenie „obcych zbójów". Szczucie to może doprowadzić do tego, że istotnie przyjaciele „króla królów" znajdą okazję do wystąpienia w obronie cudzoziemców. Wierną szachowi czerń poda się wówczas w komunikatach za rewolucjonistów — i wszystko będzie w porządku. Taktykę podobną zna historja.

Licząc zapewne na jej skuteczność, szach zerwał układy z rewolucjonistami i zapowiedział, że Teheranu „do upadłego" bronić będzie. Spodziewając się zaś rychłej już pomocy rosyjskiej nie zaniepokoił się nawet tem, że wysłany przeciw bachtjarom, oddział gwardji przeszedł na stronę nieprzyjaciela.

Zawczasu też ogłoszono w Teheranie stan oblężenia i wszystkie place obsadzono wojskiem. Od kilku dni toczą się w pobliżu stolicy krwawe walki. W mieście więc niema właściwie armji regularnej, a zastąpiono ją przez uzbrojenie czerni, co wywołuje ogólną panikę. Usprawiedliwia ją fakt, że istotnie owe improwizowane wojsko, mające rzekomo utrzymywać ład i porządek w Teheranie, zaufania nie budzi—zwłaszcza w cudzoziemcach.

Tymczasem oddziały rosyjskie poczęły już na dobre funkcjonować. Jak wiemy z depesz, brygada Lachowa odniosła zwycięstwo nad obrońcami nowego porządku, a kozacy, którzy w potyczce wzięli udział, szczycą się niebywałym tryumfem. Inaczej wszakże zajście to oświetla strona przeciwna. Według tego źródła, starcie miało przebieg następujący.

W sobotę, o południu, gdy rewolucjoniści poczęli zbliżać się do Keredź, oddział kozaków śpiesznie opuścił pozycję swą i jął się cofać. Zająwszy placówkę bez walki, Sepechdar rozkazał obwarować ją, zabraniając żołnierzom ruszać naprzód. Mimo to, gdy zapadła noc, 45 ludzi, wziąwszy małą armatę, wyprawiło się, jako podjazd, bez wiedzy dowódcy. Pierwszy ich strzał dał kozakom hasło do działania; strzelali oni całą noc z dział i moździerzy, ale wszystkie ich pociski trafiały w góry, omijając pozycję fidajów. O północy samowolny podjazd zażądał posiłków. Atoli Sepechdar, oburzony nieposłuszeństwem, odmówił tej prośbie. Dopiero nad ranem 15 ludzi pośpieszyło im z pomocą, nie pytając zwierzchności. O godz. 9 rano walka ustała. Oddziałek, straciwszy 2 zabitych, trzech wziętych do niewoli oraz armatę, wrócił na pozycję.

Bardzo ciekawe jest stanowisko mocarstw wobec zabiegów rosyjskich w Persji. Postawa Anglji ogranicza się narazie do „życzliwej neutralności"; tak przynajmniej zachowują się sfery urzędowe, jakkolwiek spora część prasy niezależnej akcję oddziałów rosyjskich coraz wyraźniej krytykuje, przypominając im obowiązek nie wtrącania się do spraw wewnętrznych. Głosy te, oczywiście, żadnego znaczenia dla Persji nie mają. Francja, o ile można wnosić z ostatnich wystąpień ministerjalnego „Temps'a", uważa interwencję rosyjską w Persji za — usprawiedliwioną. Pismo to jednak obawia się, by owa interwencja nie spowodowała protestów.

Gdyby one miały nawet istotnie nastąpić, trudno przypuszczać, by skutek odniosły. Położenie obecne Persji w drobnych nawet szczegółach przypomina okres rozbiorów Polski. Ten sam też los zdaje się ją czekać już w bliskiej przyszłości.

T.

ZAPROJEKTOWANA INTERPELACJA.

Kilku prawych posłów z Dumy Państwowej postanowiło w jesieni wystąpić z interpelacją przeciw departamentowi hydrograficznemu w ministerjum marynarki.

Prawi wskazują na wypadek z r. 1907 wsadzenia na mieliznę jachtu Cesarskiego „Sztandart" tudzież na niedawne zajście z parowcem towarowym

angielskim na wodach finlandzkich. Interpelacja ma na celu „ujawnienie nieświadomości rosyjskiego departamentu hydrograficznego“, który podobno „czerpie cały zapas swych wiadomości ze źródeł angielskich“.

Prawi także chcą protestować przeciw „przewadze finlandzkiej“ śród służby retmańskiej w zatoce Fińskiej.

Prasa rosyjska.

Słodkie słówka słowiańskie.

Główny organ neoslawistów rosyjskich, „Nowoje Wremia“, zamieścił przed kilku dniami artykuł wstępny, poświęcony „zbrataniu czes kopolskiemu“. Zbratanie to ma nastąpić na wystawie w Częstochowie, gdzie zapowiedziana została na czas najbliższy „wybitna uroczystość słowiańska“. „Czesi—oświadcza „Nowoje Wremia“—będą mogli przekonać się naocznie, w jak kwitnącem położeniu znajduje się Polska pod panowaniem Rosji, co oczywiście zniechęci ich jeszcze bardziej do wszelkiego austrofilstwa i przekona ich raz na zawsze, gdzie leży przyszłość Polski.

„Słowianie — czytamy w końcu tych kwaśno-słodkich rozważań — patrzyli dotychczas na polaków, to jak na nieuleczalnego wyrodka w swej rodzinie, służącego za dobrowolne narzędzie dla polityki niemiecko-łacińskiej, to jak na rekonwalescenta, z którym obchodzić się należy nadzwyczaj ostrożnie, aby nie zadrasnąć jego chorych nerwów, związanych ze wspaniałą przeszłością. Rok obcowania polaków rosyjskich ze słowianami nieco zmienił oba te poglądy. Słowianie przekonali się, że między polakami jest dość żywiołów zdrowych, które uświadomiły to sobie, że przeszłości „od mórza do morza“ przywrócić niepodobna, że pomyślność narodu polskiego oprzeć należy na nowych, słowiańskich fundamentach. W przeszłości polacy liczyli na pomoc to Francji, to Anglji, to nawet przez czas pewien—Niemiec. Obecnie pewna część marzycieli z pośród nich opiera jeszcze swe nadzieje na niebezinteresownej opiece współczesnej Austrji i Watykanu. Ale wzrasta i druga część polaków, która los swój nierozdzielnie łączy z Rosją i ze Słowiańszczyzną. Pokrzepić tę część dodać jej sił do nauczenia rozumu („obrazumlenia“) nieuświadomionej jeszcze co do prawdy słowiańskiej drugiej części polaków—będzie bezpośredniem zadaniem zbratania czesko-polskiego w Częstochowie“.

Drugi budżet konstytucyjny.

„Russkija Wiedomosti“ dały w jednym z ostatnich numerów nader staranną ocenę pracy obu Izb prawodawczych rosyjskich w sprawie budżetu państwowego. Oto co pisze gazeta:

„Minister finansów w swej mowie, wygłoszonej w Radzie Państwa w czasie ostatecznej dyskusji o budżecie państwowym, nie omieszkał zaznaczyć, że tak słabe oddziaływanie obu Izb prawodawczych tłómaczy się nie „opancerzeniem“ więcej niż połowy jego pozycji poszczególnych, lecz zaletami jego, co uniemożliwia wszelkie wystąpienia krytyczne i opozycyjne.

„Lecz jeśli tak jest (o czem zresztą można powątpiewać — *przyp. Red.*), to zbytecznem jest również i samo „opancerzenie“ i wprost staje się niezrozumiałem, dlaczego wydział finansów tak mocno za niem obstaje.

„Drugi ten budżet konstytucyjny nie zakłada fundamentów pod nowy gmach gospodarki państwowej, gdyż niemal wszysko tam zostaje po staremu. Znowu widzimy jedynie buchalteryjne i rachunkowe kombinacje, a żadnych zmian natomiast w systemie gospodarki państwowej. Nawet żadnych kroków w tym kierunku nie postawiono. Budżet konstytucyjny, który powinien odźwierciedlić życie ekonomiczne kraju, po raz już drugi został ułożony na obraz i podobieństwo swych poprzedników, wyłonionych z tajni kancelarji biurokratycznych.

„Wymagania życia i potrzeby kraju równie mało są zaznaczone i zostały uwzględnione w opancerzonym budżecie konstytucyjnym, jak i wprzód, kiedy nieograniczonym twórcą i wykonawcą budżetu był kierownik wydziału finansów.

„Lecz jakże długo może trwać taki stan rzeczy? Zapewnienie, że „u nas niema rozstroju finansów“, że deficyt jest spowodowany jedynie wydatkami nadzwyczajnymi, nie mogą przecież zmienić faktycznego stanu rzeczy i przewyżki wydatków nad dochodami — upadku życia gospodarczego w kraju, wzrostu obdłużenia itp. Ciężkie próby, zesłane przez los, które minister finansów zwykł przytaczać na świadectwo „nie“ finansowego rozstroju, „lecz“ kłopotów budżetowych, są przecie już zlikwidowane; chodzi teraz o to, czy nastąpią jakieś zmiany pomyślne dla naszych resursów i produkcyjnego ich zużytkowywania?

„To wszystko widzieć będziemy w projekcie budżetu na rok przyszły, którego złożenie Izbom prawodawczym nie jest już przecie za górami. Nic atoli nie zwiastuje jakichkolwiek zmian na lepsze: „*ex nihilo nil fit*“.

Urzędowa „Rossija“ z okazji budżetu ostatniego mówi, że „opancerzenie“ poszczególnych pozycji budżetu rosyjskiego było wywołane obawami, które panowały w czasie wydania Praw Zasadniczych.

Ponieważ dziś kraj został uspokojony i żadne obawy nie mogą mieć miejsca, należałoby oczekiwać, że to „opancerzenie“ powinnoby stracić grunt pod nogami.

Jeszcze proklamacja.

W № 782 „Poczajewskich Izwiestij“ wydrukowana została proklamacja „Związku narodu rosyjskiego“ pod nagłówkiem „Wstawajcie wołyniacy, bronić świętej wiary prawosławnej!“.

Proklamacja brzmi jak następuje:

„Duma Państwowa na posiedzeniu, odbytem d. 26 maja, większością głosów, żydów, polaków, mahometan i „panków“ październikowców, postanowiła zrównać żydowstwo, mahometaństwo i inne bałwochwalstwo z wiarą prawosławną, a także pozwolić każdemu żydowi, polakowi i komu się podoba, wciągać prawosławnych na swą zgubną drogę. Takiego poniżenia wiara prawosławna nie znosiła nawet za czasów niewoli tatarskiej. I dzieje się to w państwie prawosławnem, w którem religja prawosławna uważana jest za panującą; wyznaje ją Cesarz ze swoją rodziną, który zwie się synem i obrońcą Cerkwi prawosławnej. Tak to poniżyli i zbeszcześcili święte prawosławie twoje, ludu rosyjski,—twoi wybrańcy! Powinieneś znieść to ich ohydne dzieło. Przecież dla ciebie, Ludu Wołyński, nie pierwszyzna bronić świętej wiary prawosławnej. Ojcowie Twoi 300 lat walczyli za nią z Polską i żydami. Niezliczonymi zastępami kozackimi szli na bój gotowi prędzej umrzeć, niż zostawić cerkwie Boże na zbezczeszczenie polakom i żydom. A obecnie co? Czyż i pod berłem rosyjskiego Cara prawosławnego niema obrony dla prawosławia? Wstawaj, ludu prawosławny, proś obrony dla prawosławia u Cesarza, przecież zwie się On obrońcą wiary prawosławnej. On nie odmówi twemu błaganiu“.

NOWY POPIS PURYSZKIEWICZA.

Gaz. „Birż. Wiedomosti“ donosi, że Puryszkiewicz przesłał do redakcji dzienników berlińskich „List otwarty do społeczeństwa niemieckiego“.

Długa ta 300-wierszowa odezwa protestuje przeciw wycieczce posłów rosyjskich do Anglji i otwiera oczy społeczeństwu niemieckiemu na istotę jej, jednocześnie zaś składając czołobitność przed potęgą Niemiec, usiłuje zohydzić osoby, biorące udział w wycieczce.

Nie trudno przecie poznać źródło tego zaszczytnego występu. Oto prawi wyczuli, jak stanowisko ich zostało zachwiane skutkiem znacznych korzyści ideowych, osiągniętych przez tę wycieczkę, od której się manifestacyjnie odstrychnęli. To zbliżenie społeczeństw rosyjskiego i angielskiego niewątpliwie powinno się przyczynić do wzmocnienia ustroju konstytucyjnego w Rosji, a jednocześnie do zera sprowadza wszelkie nadzieje takich Puryszkiewiczów et comp. na obrócenie kursu w kierunku biegunowo przeciwnym.

A więc... apelują do Niemiec

Piszą do nas.

„Et haec meminisse juvabit...“

W 1841 roku, za panowania cesarza Mikołaja I, został utworzony w fortecy Brześciu Litewskim korpus kadecki, szefem którego został W. K. Aleksander i korpus mianowano Aleksandrowskim Brzeskim kadeckim.

O ile mi wiadomo, korpus ten egzystował i utrzymywał się z funduszów obywateli Litwy i Królestwa Polskiego (pewien procent z dziesięciny), a więc i wychowańcy korpusu byli przeważnie z Litwy i Królestwa Polskiego. Podczas krymskiej wojny w 1854 roku, korpus przetranzlokowany został do Moskwy. Podróż ta z Brześcia odbyła się w żydowskich bałagołach, gdyż kolei żelaznej w tym czasie jeszcze nie było.

W 1861 roku korpus został przeniesiony z Moskwy do Wilna (podobno na skutek prośby obywateli Litwy i Królestwa) i ulokowany na Antokolu, gdzie obecnie szpital wojskowy. W Wilnie jednak bawił niedługo, bo w 1863 roku został skasowany i przestał istnieć samodzielnie. Wszystkich kadetów wyprawiono do innych korpusów i osadzono w Petersburgu, Moskwie, Orle, Niżnim Nowgorodzie etc. Sztandar korpusu i inne jego pamiątki oddano do Aleksandrowskiej szkoły wojennej do Moskwy, a wszystkie księgi, dokumenty i papiery, tyczące się korpusu, złożono w archiwum Głównego Sztabu w Petersburgu.

Od tego czasu upłynęło 46 lat i niewielu już nas wychowańców tego znanego z tradycji wzorowego koleżeństwa zakładu do dziś dnia pozostało przy życiu. Lecz i ta nieliczna, wymierająca już garstka starych weteranów, rozproszona po różnych kątach rozległego państwa, duchowo łączyła się, komunikując się z sobą i raz do roku zbierając się w Wilnie i Petersburgu na koleżeńskie zebrania dla przypomnienia młodych lat, spędzonych w korpusie.

Przed kilku laty na tych zebraniach postanowiliśmy czemśkolwiek utrwalić pamięć naszego korpusu i zebrać z dobrowolnych składek kapitał, aby z procentów od niego utworzyć w jednym z korpusów kadeckich stypendjum dla jednego z synów oficerskich, pochodzących z Litwy bez różnicy wyznania, pod imieniem „Stypendjum b. kadetów Aleksandrowskiego-Brzeskiego korpusu kadeckiego“. Gdy jednak zebrany kapitał był zbyt mały (1573 ruble 47 k.), zgodziliśmy się ze zdaniem naszych petersburskich kolegów, którzy zaproponowali, zamiast utworzenia w tak dalekiej przyszłości stypendjum, dać teraz jakiekolwiek nie mniej sympatyczne przeznaczenie zebranej sumie; naprz.: żeby jednemu rodem z Litwy przy awansie na oficera wydawać procent od tego kapitału, jako zapomogę, pod mianem: „Zapomoga b. kadetów Aleksandrowskiego Brzeskiego korpusu kadeckiego“.

Postawiliśmy tylko za warunek, aby zacząć wydawać zapomogę dopiero wtenczas, kiedy procent od kapitału wyniesie 100 rb., a jeżeli z czasem ze składek w dalszym ciągu narośnie drugie 100 rb. itd. to na tych warunkach utworzyć zapomogę dla drugiego itd.

Dzięki wstawieniu się obecnego ministra wojny, generała Suchomlinowa, który jest jednym z ostatnich wychowańców naszego korpusu, Ukazem Cesarskim z dnia 26 kwietnia roku bieżącego, korpus ten został przywrócony.

Jeden z b. kadetów brzeskich

Generał Kazimierz Kozierowski.

Z chwili.

Ministerjum oświaty opracowało wniosek, wedle którego kobiety, kończące wyższe zakłady naukowe, składać mogą narówni z młodzieżą męską egzaminy przed komisjami szczególnemi z nauk histor.-filologicznych i fiz.-matematycznych, oraz z medycyny. Po złożeniu egzaminów kandydatki otrzymują prawo wykładania w średnich zakładach naukowych (w męskich tylko w czterech niższych klasach), albo prawo praktyki lekarskiej.

Ministerjum spraw wewnętrznych przesłało gubernatorowi moskiewskiemu cyrkularz, kategorycznie zabraniający zaliczać do rzędu świąt miejscowych, przy opracowaniu postanowień obowiązujących o normalnym odpoczynku pracowników, „dnia 1 maja“. Dzień ten, zdaniem ministerjum, w żadnym razie nie może być podciągnięty pod kategorję „świąt miejscowych“.

„Obyczaj świętowania w dn. 1 maja—mówi okólnik — został przyniesiony z Zachodniej Europy. Niema on podstawy w żadnych źródłach historycznych, cywilnych lub cerkiewnych, a opiera się jedynie na tendencjach socjalno-demokratycznych“.

Rada ministrów, po rozpatrzeniu sprawy W. Ks. Finlandzkiego o zapłacenie kasie finlandzkiej 630,890 rb. i 6 kop. za ruchomości dziś już skasowanych wojsk finlandzkich, zatwierdziła wypłatę tej sumy, lecz pod warunkiem, że zostanie ona zaliczona na rachunek należnej od Finlandji stałej opłaty na rzecz potrzeb armji państwa za rok 1908.

Gaz. „Uralskij Kraj“ komunikuje z Czelabińska: „Przed paru tygodniami przybył tu poseł 3-ej Dumy Państwowej, p. Władimirow (b. pisarz gminny).

„Na pytania wszystkich interesujących się przebiegiem spraw w Dumie w tej lub innej sprawie, p. Władimirow odpowiadał: „Lecz ja, panowie, polityką się nie zajmuję!“

Ciekawem byłoby wiedzieć, czem się trudni w Dumie p. poseł Władimirow.

Za przykładem finlandczyków, wydających w Petersburgu dwutygodnik „Finlandja“ w języku rosyjskim, grupa polskich działaczy społecznych zamierza wydawać w Petersburgu organ polski w języku rosyjskim. Pismo to wydawane będzie pod tytułem „Polska“ lub „Zjednoczenie“.

Członek Rady min. rolnictwa, znany ze swych prac hydrologicznych, zwłaszcza z osuszenia bagien poleskich, gen. Żyliński, otrzymał z powodu stanu zdrowia dymisję z rangą generała broni.

Wobec zaprojektowanego zjazdu mnichów rosyjskich, zgromadzono dane dotyczące ilości mnichów i klasztorów w Rosji. Ogółem klasztorów jest w Rosji 890; w tej liczbie 300 męskich i 590 kobiecych. Mnichów jest 9,707, mniszek zaś 11,870; te 11,870 mniszek trzymają 35,559 osób służby.

Jak wiadomo, Czertkow, przyjaciel i niemal domownik rodziny Tołstojów w Jasnej Polanie, został przed miesiącem całkiem niespodziewanie skazany na wysłanie z gub. tulskiej.

Skutkiem starań podjętych, premjer Stołypin wysłał specjalnego urzędnika na miejsce, aby sprawdzić, o ile są prawdziwe doniesienia, że Czertkow zachęcał włościan do uchylania się od służby wojskowej i nieopłacania podatków.

Stwierdzono, że doniesienia te były z gruntu fałszywe. A przecież w tych dniach premjer Stołypin osobiście powtórzył Czertkowowi, że „w żaden sposób“ nie może pozwolić na jego pobyt w gub. tulskiej.

W dn. 24 bm., w mieszkaniu i pod przewodnictwem kontrolera państwa, Charitonowa, odbyła się narada, w celu rozpatrzenia opracowanego przez ministerjum finansów projektu ustawy zasadniczej o podatku od przedsiębiorstw.

W naradzie brali udział ministrowie finansów i handlu, wiceministrowie i in.

Z powodu kłopotów z „Kambałą“ „Russk. Słowo“ opowiada niezwykłą anegdotę o pewnym admirale, obecnie dymisjonowanym, który brał udział w zeszłej wojnie.

„Admirał—pisze gazeta—nie miał najmniejszego pojęcia o sztuce nurkowania, pomimo to nie cofał się przed wydawaniem rozkazów nurkom... Obchodząc pewnego razu jeden z portów admirał podszedł do miejsca, gdzie pracowali nurkowie. Przy aparacie, wtłaczającym powietrze nurkowi, pracowało, według przepisów, dwóch marynarzy, którzy obracali, stosownie do potrzeby, bardzo wolno koło pompy powietrznej. Admirał, który nie miał pojęcia o elementarnych zasadach obsługi nurków, osądził, że marynarze pracują tak wolno z lenistwa, i, zmarszczywszy brwi groźnie, krzyknął:

— Cóż to, próżniacy, hultaje! Postawili dwóch bałwanów, i ci sobie zasnęli! Pompuj, a żywo!

Marynarze oczywiście usłuchali rozkazu i niebawem nurek, pozbawiony zmysłów, został wyrzucony na powierzchnię wody przez nadmiar powietrza w aparacie oddechowym, jak balon. Tylko dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się uratować życie nurkowi“.

Otwarto w Petersburgu pierwszą w Rosji szkółkę tresowania psów policyjnych.

We wrześniu odbyć się ma w Petersburgu międzynarodowy kongres lekarzy-ginekologów. Prezesem komitetu jest prof. Ott.

Cholera w Petersburgu szerzyć się zaczyna wśród warstw zamożniejszych. Ilość ogólna zasłabnięć wynosi dziennie przeszło sto. W szpitalach liczba chorych na cholerę dobiegła cyfry 860.

TEATR POLSKI.

„SYNOWA“,

komedjo-farsa Carré'a i Bilhaud'a.

Jakoś nie wesoło było na tej komedjo-farsie.

Mniejsza, że nie dopisała pogoda; że z ołowianego nieba pylił deszcz cichy, natrętny; że co chwila usypiające latarnie elektryczne ukazywały jeziora opustoszałych alei ogrodu Bernardyńskiego...

Gorzej, iż melancholijnego nastroju pp. Carré i Bilhaud rozwiać nie potrafili swą rzekomo zabawną „Synową“. Komedjo-farsa—to rodzaj sztuki, od której wiele, bardzo wiele wymagamy. To nie ma być coś pośredniego pomiędzy komedją a farsą: nie wszystko, co jest głupsze od komedji, a nudniejsze od farsy, komedjo-farsą nazywać wypada. Utwór taki przeciwnie: łączyć musi zalety jednego i drugiego *genre'u*. Szukamy tu sensu głębszego, jakiejś myśli zręcznie ukrytej, a jednak stanowiącej jedyną syntezę akcji; ta zaś akcja z kolei musi mieć werwę, właściwą sztukom lżejszego pokroju. Dla tego celu autorowi wolno sobie pozwalać nawet na szarżę, na przejaskrawione sytuacje i groteskowość wywoływanych na scenę postaci.

Jakże daleką od tych wymagań jest „Synowa“ spółki francuskiej! Jedyną figurą, o zacięciu farsowem, jest tu ów głupkowaty sekretarz, wyśmienicie *notabene* odczuty i oddany przez p. Okornickiego.

Nic pozatem.

Akcja toczy się bez... akcji. Świekra donderuje, a jeszcze bardziej nudzi ofiarę swą, synową; ta ostatnia w rezultacie zwycięża, dzięki wypadkowi. I na tem koniec.

Nie, stanowczo: ani to farsa, ani komedja i doprawdy niewiadomo, poco było wystawiać. Dla sztuk podobnych szkoda sił artystów naszych; w pierwszym zaś rzędzie żal starań p. Morskiej. Wykonała ona rolę swą tak, że właściwie sama stworzyła postać, na jaką autorów nie stać było wcale. Gdyby nie śliczna gra p. Morskiej, synowa byłaby równie mało interesująca, jak jej świekra. Tylko proszę nie myśleć, by p. Szymańska rolę owej świekry interpretacją swą upośledziła. Przeciwnie, grała ją możliwie żywo i nie bez wdzięku. Prawdziwą ozdobą sztuki była znakomita gra p. Popławskiego. Na szczególną wzmiankę zasłużył też p. Rychłowski, który w obcej sobie roli lekkiego amanta okazał się swobodnym i ruchliwym. Ślicznej hrabinie dała miłą zalotność p. Morozowiczówna. Pp. Dybizbański i Neromski byli niedość głupkowaci.

Inne role bez znaczenia.

Zastępca.

Kronika Wileńska.

Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Władysława Kr. W., jutro — św. Leona II Pap. W. i Ireneusza B. M.

Kronika kościelna. D. 28 b. m. jako w szóstą niedzielę po Zielonych Świątkach, w kościele św. Katarzyny obchodzi się doroczna uroczystość Opatrzności Boskiej. Z tego powodu odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. We wszystkich zaś innych kościołach wileńskich nabożeństwa zwyczajne świąteczne.

Dn. 29, 30 b. m. i 1 lipca, to jest w poniedziałek, wtorek i środę w kościele św. Katarzyny odbędzie się uroczyste 40-godzinne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Seminarja katolickie. Miejscowe duchowieństwo prawosławne, jak o tem już pisaliśmy, zainteresowało się bardzo kwestją seminarjów katolickich. Zdaniem większości duchownych prawosławnych, seminarja te zbyt przypominają „szkołę scholastyczną o tendencji politycznej, na wzór oo. jezuitów prowadzoną“. Wychowańców tych seminarjów usiłują „polonizować“, przyczem zaszczepiają im nietylko nietolerancję, lecz poprostu nienawiść względem rosjan. Duchowni prawosławni ubolewają nad tem, że obecnie poszły w niepamięć wszystkie zabiegi Murawjewa, który dążył do „raspolaczenja“ tych seminarjów. Obecnie seminarja te podlegają władzy djecezjalnej i są rządzone na mocy przepisów kanonicznych.

Duchownych prawosławnych oburza również fakt, że seminarja te są rzekomo niedostępne kontroli organów administracyjnych. Zdaniem ojców duchownych, należy dokonać gruntownej „sanacji“ seminarjów, a w celu tym należy: ułatwić dostęp do seminarjów agentom rządowym, którzyby roztaczali ścisłą kontrolę administracyjną, utworzyć specjalny urząd rewidenta, śledzącego za ścisłem spełnianiem wszelkich przepisów, wszystkie wykłady, z wyjątkiem teologji powinny odbywać się w języku urzędowym.

Należy wreszcie zorganizować skład osobisty wychowańców: seminarjum wileńskie powinno być przeznaczone wyłącznie dla białorusinów; tolszewskie — dla litwinów, co zaś dotyczy polaków, to tym ojcowie duchowni przyznają wspaniałomyślnie prawo kształcenia się w seminarjach Królestwa Polskiego, broniąc im jednocześnie najkategoryczniej wstępu do seminarjów litewskich. W taki sposób utworzyłby się cały zastęp księży-białorusinów, którzy potrafiliby przeciwdziałać „polonizacji“ narodu białoruskiego.

Pozatem nabożeństwa w kościołach białoruskich należy odprawiać w języku rosyjskim; wszystkie książki do nabożeństwa lub treści religijnej winny być drukowane również w tym języku, co pozwoli zupełnie usunąć język polski.

Redaktor „Kurjera Litewskiego“, p. Wojciech Baranowski, został dziś, w myśl wyroku sądu okręgowego w sprawie o zamieszczenie w roku zeszłym wiadomości o podróży Cesarza—osadzony na wileńskim odwachu wojskowym na przeciąg jednej doby.

Teatr polski. Dziś, w sobotę

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO“. 22)

MAURYCY BARRÈS.

Miłość francuzki.

Któregoś dnia wydało mi się, że w mgłach nadbrzeżnych unosił się promienny anioł, cicho roztaczający skrzydła nad świątynią Metzu. Dzięki też jemu, wspaniała, wytworna, jasna bazylika ma w sobie coś pokrewnego z falami Mozeli. Atmosfera jej wnętrza sprzyja uczuciom, wykwitającym z ziemi alzackiej. Od lat trzydziestu ośmiu uroczystość dzisiejsza stanowi dla tuziemców jedyną sposobność łączenia się, by czuć i myśleć razem. Tutaj składano smutki swe i cierpienia, a nawa kościelna, wysoko ponad miastem wzniesiona, stała się schronieniem dla uczuć narodowych.

Panie wraz z towarzyszącym im mężczyzną zmieściły się w głębi wielkiej nawy, zawieszonej kirem. Pośrodku wznosi się katafalk, obstawiony świecami i kwiatami. Tysiąc pięćset osób stawiło się tu na wezwanie: są to ludzie ze wszystkich sfer, a pomiędzy nimi znajduje się nawet kilku żydów, wiedzionych godnemi szacunku uczuciami; mnóstwo kobiet w czerni, dzieci, bogatych i ubogich; wszystko, co najlepszego, cała dusza Metzu gotowa jest wznieść się na wyżyny zachwytu.

Od lat trzydziestu siedmiu dla tych ludzi niema większej i czystszej radości, nad wznoszenie pomników cieniom przeszłości, ani też bliższej troski nad starania około swej katedry. Każdy z nich zbiera najdrobniejsze szczątki z pola bitwy, czuwają nad cmentarzami, z niepokojem spoglądają na intrygi zwycięsców, krążących podstępnie wokół odwiecznej bazyliki, a zawsze pragną, by poświęcona ona była duchom Metzu. To ich pobożność, to ich duma!

Z jakąż drobiazgową troskliwością ojcowie nasi poświęcali niegdyś każdy kamień pięknego gmachu. Jakże głęboką czcią zachwytu i miłości pełną otaczali szczątki męczenników, bohaterów. Dzisiaj te dwie wielkie idee mniej już są pojmowane; poszły w zapomniemie, ale najlżejszy powiew rozrzuca ten pył, który je pokrywa, i wówczas ożywają. One to stanowią, jak sądzę, naturalną religję naszej rasy, to, co budzi się w tajemniczych zakątkach naszych dusz, co nas łączy we wspólnym wybuchu uczuć rozpaczy, lub radości. I dzisiejszego ranka nad tłumem unoszą się te czcigodne cienie, a ożywiają go te wiecznie świeże uczucia.

Chór, umieszczony w głębi, zaledwo może pomieścić śpiewających, w mroku absydy ginie grupa księży w żałobie. Biskup, obcy pochodzeniem, lecz najszlachetniejszego serca, pochylił się na swym tronie.

Kolana się uginają, msza się rozpoczęła i oficjant ogłasza, za kogo nabożeństwo ma być odprawione. „Za dusze żołnierzy francuskich, którzy zginęli w bitwach pod Metzem“.

Jest to formuła uświęcona tradycją. Istne wezwanie, będące wyrazem gorących pragnień wszystkich obecnych. Umarli powstają z grobów, przybywają z tragicznej pamięci pól Borny, Gravelotte, Saint-Privat, Servigny, Peltre i Sadonchamp. Przyjmują ich z czcią należną. Wszakże bronili miasta i dotychczas jeszcze się nim opiekują; pamięć ich nie dozwala by Metzem gardzono.

Obecność owych cieniów opiekuńczych pobudza do zagłębiania się we wspomnieniach. Ten myśli o rodzicach i starości ich, rozpaczy pełnej; tamten o swych synach wygnanych, inny jeszcze o zmarnowanem mieniu, a wszyscy czują tak samo, jak ci, co już dawno odeszli.

Tak każdy zdąża szlakiem swych myśli. Jednak jeśli zgromadzili się tak licznie w tym domu Wieczności, to wiodła ich przedewszystkiem instynktowna chęć oparcia się o coś, co nie umiera nigdy. Trzeba myśli, któraby ich podniosła i umocniła. Ksiądz daje do czytania na *Epistolę* prześliczną opowieść okolicznościową, historję Machabeuszów, którzy padli w walce za kraj swój, a których Pan Bóg przyjął do Swej chwały, gdyż bohatersko wstąpili w otchłanie śmierci. Jest to jedno z najstarszych i najcharakterystyczniejszych opowiadań, stwierdzających naukę Kościoła o zmarłych. Jego myśl przewodnią stanowi wiara, iż kiedyś zmartwychwstaną. Czcijmy więc relikwje, bo te ożyją, postępujmy tak, by się im podobać, gdyż oni na nas patrzą i pamiętajmy, że od nas zależy skrócić ich karę.

Owe odwieczne wierzenia sprawiają, iż w każdem nabożeństwie za umarłych jest tyle łagodnego smutku i melancholji, połączonych z nadzieją. Melodja i harmonja napełnia serca, podniesione gorącem błaganiem o sen wieczny i cichy dla umiłowanych zmarłych. Naiwne, a wzruszające twarze świętych, jak przedstawiano ich sobie w wiekach średnich, stare kantyleny, aż do łez poruszające Jana Jakóba w Saint-Sulpice, nie straciły nic ze swej mocy i jak dawniej odprężają dusze. Spojrzenia nie mogą się oderwać od świateł grobowych. A więc żałosna ta armja jest tu w tej salce jarzących płomieni wśród kwiatów katafalku!

„*Vita mutatur non tollitur*“, zaintonuje zaraz oficjant. „Umarli nie są do nas podobni, ale są pomiędzy nami“.

O spokoju, o błogości niezmierna!

Nagle wśród tych pocieszających rozmyślań rozbrzmiewa *Dies irae*. Melodja niepokoju i przerażenia, poemat grozy ostrym dysonansem wciska się w subtelną, kojącą formę. Zapowiada liturgicznie nadejście dni gniewu, budząc wspomnienia z ponurych czasów oblężenia. Ten wybuch potężny sprawia nagłe przebudzenie się dusz, spokojnych już dziś powierzchownie, ale przechowywujących głęboko na dnie żywą pamięć dnia kapitulacji Metzu.

„Dzień gniewu, dzień rozpaczy...“ Któżby mógł zabronić tym wiernym doszukiwania się w tych słowach innego jeszcze znaczenia, oraz bliskich sercu obrazów? Od wieków już komentowano piękne te strofy łacińskie. „Sędzio groźny, a sprawiedliwy, udziel mi odpuszczenia... Wybaw nas z głębiny, w którą popadliśmy; wybaw nas z paszczy lwa; wydostań nas z otchłani; ocal nas przed ogarniającą nas nocą...“ A noc ta dla mieszkańców Metzu, to twarde życie w jarzmie niemieckiem, zdala od świetlanej Francji; myśl o zmartwychwstaniu łączy się z nadzieją odwetu. Wlewają cały swój patrjotyzm w modlitwę i tak już pełną treści.

Te długie suplikacje, piękne smutkiem i grozą, w których nadzieje, przeplatane cierpieniem i obawą, wywołują tutaj, pod tem sklepieniem, nawiedzionem przez czcigodne cienie, wzruszenia, jakich doznawali pierwsi chrześcijanie podczas modłów w katakumbach. Ten tłum w żałobie tworzy jedność, spojoną wspomnieniami i cierpieniem.

W głębi Coletta, klęcząc pomiędzy babką a swym niemcem, poddaje się władzy uroczystego nastroju. Nie usiłuje bynajmniej osłabić go rozumowaniem. Dusza jej wypoczywa, zatopiona we wzniosłych myślach. W ciągu całego miesiąca zapytywała się: „Czy po trzydziestu pięciu latach możliwem jest zaślubienie niemca?“ Ale dzisiaj te wątpliwości ustały, spostrzega, że czas nie stanowi bynajmniej usprawiedliwienia i że trzydzieści pięć lat jest aż nadto długą zwłoką, po upływie której bohaterowie, oczekują zadośćuczynienia. Cienie ich krążą wokół niej i biorą w opiekę. Zali ośmieli się zawieść ich, obrazić, zaprzeć? Ten kościół, te śpiewy, to znakomite otoczenie, cała ta pompa wstrząsa umysłem biednego dziewczęcia, ale nadewszystko wzrusza ją myśl o zmarłych. Coletta poznaje, że niepodobieństwem jest wchodzić w układy z duchami, których obecność tu, w tej starej katedrze, tak żywo odczuwa.

Profesor Asmus jest o tysiące mil od tych subtelności. Powraca z Królewca, rad, że udało mu się u-

poraz pierwszy melodyjna operetka Linkego w 3 aktach p. t. „Lizystrata". Wdzięczna, lekka muzyka, szczery humor, zabawne sytuacje, nowe, barwne dekoracje i kostjumy w stylu greckim, oryginalne efekty świetlne—wszystko to składa się na niezmiernie harmonijną całość. Z prób można wróżyć, że operetka ta wypadnie doskonale i przez czas dłuższy nie zejdzie z afisza.

W niedzielę, o godzinie 2 i pół po południu przedstawienie ludowe „Obrona Częstochowy", po cenach niebywale niskich. Wieczorem o godz. 8 po raz drugi „Lizystrata". W poniedziałek ciesząca się stałem powodzeniem „Wesoła wdówka". We wtorek nadzwyczaj urozmaicone widowisko, złożone z 2 jednoaktowych melodyjnych operetek: „Bęben" i „Piosenki tyrolskie" oraz jednoaktowego obrazka z życia studentów warszawskich p. t. „Parodje miłości" Bolesława Gorczyńskiego.

= **Towarzystwo lokatorów.** We czwartek odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa lokatorów. Przewodniczył gen. Bejnarowicz.

Z odczytanego sprawozdania kasowego widzimy, że Towarzystwo liczy obecnie... 147 członków. W roku 1907 dochód Towarzystwa wynosił 178 rb. 47 kop., wydatki zaś 172 rb. 1 kop., a w r. 1908 dochód wynosił 252 rb. a wydatki 235 rb. Obecnie gotówki w kasie Towarzystwo posiada 47 rubli. Preliminarz na rok bieżący ustanowiono następujący: dochód 446 rb. i wydatki też 446 rb.

Towarzystwo znajdując nienormalnem obecne terminy mieszkaniowe, t. j. 23 kwietnia i 23 września, zwróciło się do Zarządu miejskiego z prośbą zmienienia terminów, na co Zarząd miejski odpowiedział, że umowy co do terminu, zawierane są dobrowolnie i mogą być zmienione tylko w drodze prywatnego porozumienia.

Na zebraniu ożywiono debaty wywołała kwestja sposobu spopularyzowania Towarzystwa. Mianowicie Zarząd zaproponował, aby członkowie, werbujący nowych członków, otrzymywali jako prowizję 20 proc. od opłaty członkowskiej. Po długiej dyskusji większością głosów odrzucono ten projekt.

Następnie zgromadzenie postanowiło zmienić pewne punkty ustawy, rozszerzając w ten sposób dotychczasową działalność Towarzystwa.

Na zakończenie odbyły się wybory nowego zarządu. Wybrano pp.: gen. Z. Bejnar-Bejnarowicza, dr. Flauma, M. Miłakowskiego, adw. przys. J. Ejsymonta, adw. przys. W. Kłokockiego, A. Bielikowa, A. Dawydowa, A. Słonimskiego, Ch. Kapłana, J. Wolperta, podpułk. W. Utiechina, podpułk. M. Miagkowa, S. Rabińskiego, bar. von der Roppową, A. Arluka, G. Gordona, R. Szambedała, A. Juraszajtisa, W. Teżyka, dr. Perelmana, M. Fedotową, B. Fejgelsona, M. Musajewa i M. Tasselkrauta.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. J. Gańczykowa, M. Truchina i S. Goldsztejna.

Zgromadzenie zakończyło się o północy. Uczestniczyło około 50 osób.

= **Sprzedaż narzędzi rolniczych.** Główny zarząd do spraw drobnego kredytu zwrócił się do tutejszych komitetów gubernjalnych do spraw drobnego kredytu z prośbą o dostarczenie danych czy instytucje drobnego kredytu zajmują się sprzedażą narzędzi rolniczych. Wiadomości powyższe potrzebne są głównemu zarządowi rolnictwa i urządzania gruntów, który opracowywa projekt udzielania Towarzystwom oszczędnościowo-pożyczkowym przez Bank Państwa taniego kredytu na sprzedaż narzędzi rolniczych w tych miejscowościach, gdzie niema instytucji ziemskich.

= **Szkoła malarska art. mal. p. Heleny Römerówny** przerwała zajęcia na czas ferji letnich. We wrześniu prace w szkole zostaną podjęte na nowo.

= **Wystawa ogrodnicza.** Miejscowe Towarzystwo pomologiczne, które urządza, jak wiadomo, w jesieni wystawę ogrodniczą, zwróciło się do Towarzystw rolniczych, prosząc o wyznaczenie nagród.

Niektóre Towarzystwa zadość uczyniły już tej prośbie. Tak np. Tow. wileńskie przeznaczyło jeden medal srebrny i dwa bronzowe.

= **Z poczty.** Komunikują nam, że Zarząd wileńskiego okręgu pocztowo-telegraficznego otrzymał rozporządzenie podwyższyć pensję listonoszom i stróżom. Zgodnie z tem rozporządzeniem, listonosz ma pobierać miesięcznie 20 rb., stróż zaś 15 rb. minimalnie.

= **Równouprawnienie ołówka.** Główny zarząd poczty i telegrafu zezwolił na przyjmowanie depesz, pisanych ołówkiem.

= **Kradzież u sędziego pokoju.** W tych dniach dokonano kradzieży w biurze sędziego pokoju II cyrkułu.

Złodzieje otworzyli za pomocą kluczy dobranych drzwi wejściowe i dostali się w taki sposób do wnętrza biura, gdzie rozbili dużą szkatułę, z której zabrali 91 pierścionków i 92 broszki, które były przechowywane, jako dowody rzeczowe. Oprócz tego złodzieje zabrali inne jeszcze rzeczy na sumę koło 300 rb., oraz 17 rb. gotówką, stanowiące własność sędziego.

Zarządzono energiczne poszukiwanie, które na razie pozostały jednak bez rezultatu.

= **Z sądu.** Dn. 7 lipca rozpocznie się sesja Izby sądowej, z udziałem przedstawicieli stanów. Sesja potrwa 3 dni. Spraw do rozpoznania naznaczono 9, w tej liczbie 2 polityczne.

= **Tragiczny wypadek.** Onegdaj w nocy, krawiec Goldberg, zamieszkały w domu № 26 przy ul. Rudnickiej zasłabł nagle i w kilka minut, nie odzyskując przytomności, zmarł. Nadmienić przytem należy, że w styczniu r. b. zmarła jego żona. Po śmierci Goldbergów, jedyna ich córka, kilkunastoletnia dziewczynka, pozostała bez żadnych środków do życia. Śmierć ojca tak podziałała na nią, że biedne dziecko z błyskawiczną szybkością podbiegło do okna i zanim obecni zdołali opamiętać się i zapobiedz nieszczęściu, wyskoczyła na bruk z wysokości drugiego piętra. Skok ten spowodował silne potłuczenie całego ciała. Stan zdrowia jej jest bardzo groźny.

= **Podrzutki.** Dnia 24 b. m., na chodniku przy ulicy Nieświeskiej znaleziono podrzuconą dziewczynkę miesięczną.

Również dnia 25 b. m. na przedmieściu Antokolskiem koło parkanu remizy tramwajowej, znaleziono chłopczyka nowonarodzonego. Obu podrzutków odesłano do Dzieciątka Jezus.

= **Pogotowie ratunkowe** było czynne wczoraj w 11 wypadkach, w liczbie których 6 wyjazdów na miasto i 5 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego dwie odmówy, jedna z powodu wyjazdu karetki Pogotowia do innego wypadku, a druga z przyczyny wezwania do wypadku nieodpowiedniego.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Brystol): pułk. Grzegorz Rubcow, rotm. Aleksy Sakin, kup. Jerzy Miechow.

(Hotel Europejski): hr. Zofja Zabiełłowa, ob. Stanisław Radecki Miklicz, ob Józef Zawadzki, ob. Stefan Daria-Darnilowicz, dr. Bolesław Miklaszewski, nacz ziem. Piotr von Wonhas, fabr. Aloizy Brinte.

(Grand Hotel): kup. Dymitr Isow, naucz. Teofil Serafonowicz, kup. Adolf Stepad.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Kościół katedralny. Nasza fara, ongi kolegjum jezuickie, potem katedra biskupia, a dziś, od wywiezienia ostatniego pasterza opuszczona i do rzędu parafjalnych świątyń sprowadzona, przechodziła ciężkie koleje, zwłaszcza w dobie porozbiorowej, kiedy niemal na każdym kroku usiłowano zacierać wszelkie ślady związku z dawnemi dziejami. Szczególniej dotkliwą dla katedry była epoka Żylińskich, Sęczykowskich etc... Mnóstwo rzeczy wielce cennych znikło wówczas i przepadło również całe prawie archiwum, mogące służyć do ustalenia jakichkolwiek pewnych danych co do losów kościoła w owej dobie.

Oprócz złej woli, pewną ilość szkód zrządził i wandalizm, oraz brak kultury, dzięki którym niejedno dzieło sztuki, niejeden drogocenny zabytek, przepadł w XIX wieku.

Choć spustoszona, choć odarta ze wszelkich niemal kosztowności, jednakowoż katedra nasza zachowała cośkolwiek, co obecnie, dzięki staraniom ks. dziekana Michała Siewruka, doprowadzonem jest do możliwego porządku.

W skarbcu, wśród przedmiotów bezużytecznych, odnalazł ks. Siewruk 5 lamp szczero-srebrnych, z których jedna już wisi przed N. Sakramentem (zastępując poprzednią lichą zupełnie i bezwartościową) a dwie inne, większe, umieszczono pomiędzy kolumnami wielkiego ołtarza. Dwie największe, jak napis na jednej z nich wskazuje („1730 roku 5 lutego. Lampa Świętemu Felicjanowi męczennikowi, patronowi województwa Mińskiego od tegoż województwa"), należeć winny do kaplicy św. Felicjana i tam też, po odnowieniu zawisną.

Lampy te, pięknej roboty w kształcie ażurowych koszów z lichtarzami do koła (2 mniejsze po 6 i 2 większe po 9 świec) stają się prawdziwie cenną ozdobą kościoła i tylko wydziwić się trudno, komu i w jakich warunkach przyszło na myśl w swoim czasie usuwać je i zastępować przez nowoczesną tandetę!

To samo można powiedzieć o 6 dużych i 2 mniejszych lichtarzach, również srebrnych, artystycznej roboty (baroco) i również jak lampy, wyrzuconych gdzieś w kąt skarbca dlatego, żeby zrobić miejsce grubym frażetowskim wyrobom.

Ks. dziekan i te lichtarze wydobył, odnowił i na ołtarzu wielkim (3 pary) i u św. Felicjana (1 parę) ustawił.

Te srebrne lampy i lichtarze szczególniej dobrze kwodrują ze srebrnem (jak mówi inwentarz kościelny) cymborjum oraz miedzianem, grubo srebrzonem antepedjum wielkiego ołtarza, sprawionymi w połowie XIX stulecia.

Po odnowieniu stacji (o czem pisaliśmy już parokrotnie) projektowaną jest restauracja wielkiego ołtarza i dalszych szczegółów w katedrze.

Obecnie restaurowanym jest organ.

Ze spraw miejskich. Na posiedzeniu Rady miejskiej, naznaczonem na dzień 25 b. m, na porządku dziennym między innemi sprawami natury przeważnie gospodarczej, jest podanie kilku obywateli z Dolnej Lachówki, którzy nazwę tę chcą zamienić na „ulicę Gogola".

Mimowoli przychodzi na myśl fakt, że gubernjalny urząd w Wilnie nie zatwierdził nadania jednej z ulic imienia Orzeszkowej, ponieważ powieściopisarka nasza, zdaniem tegoż urzędu, nic nie ma wspólnego z Wilnem.

Zdaje się, że jeszcze mniej wspólnego z Mińskiem ma Gogol. To też prawdopodobnie radni nasi, nauczeni przykładem Wilna, będą się obawiali narazić na niezatwierdzenie i projekt mieszkańców Lachówki pozostawią bez skutku.

„Ognisko". Przedstawienie w dn. 23 b. m., na które złożyły się „Eros i Psyche" oraz „Pieśń przerwana", przeszło z rezultatem artystycznym zupełnie zadawalniającym—kasowo jednak dość słabo. Przypisać to można w znacznej części konkurencji, jaką zrobili nasi „wioślarze" (o cja „Sokoła"), którzy w tym samym dniu zorganizowali zabawę rzeczną na Świsłoczy.

Fałszywy alarm. Około południa dn. 21 b. m. przeciągły gwizd wielu syren parowozowych zaalarmował całe miasto; wszyscy, silnie zaniepokojeni, sądzili, że zaszła jakaś katastrofa, pożar, czy coś w tym rodzaju. Tymczasem była to próba fałszywego alarmu, przeznaczona nie dla ludności, ale dla... straży ochotniczej.

DRUSKIENIKI.

➸ **Drugi sezon** rozpoczyna się pod najpomyślniejszą wróżbą: zjazd liczny, kolonja polska liczniejsza jeszcze, niż lat ubiegłych. Zabawy taneczne, czy to „dziecięce", czy dla dorosłych, ściągają już pokaźny zastęp tancerzy i tancerek. W parku rojno i gwarno od rana do północy. Kjoski z wodami mineralnemi i kefirowo-kumysowe w oblężeniu. „Nasza" radjoczynna ma taki odbyt, że aż jej zabrakło i w kjosku i po składach aptecznych, na co utyskują kuracjusze, mający zalecone leczenie „solankowo-mleczne". Podobno „zabrakło... gazu".

Ściągają i koncertanci różnych nacji. Tylko kinematografowi na fermie pod nazwą „Helios" (z którego p. Łapin zrobił „*Geliosa*") niezbyt się powodzi; przyczem kto z czulszem powonieniem, wyraża żal swój do tych, którzy pozwolili na zatrucie leśnego powietrza... zapachami, nieodłącznymi od funkcjonowania „motoru".

Pierwsza wycieczka odbyła się w ubiegłą sobotę, 20 bm., statkiem parowym do Liszkowa. Udział wzięło przeszło 100 osób, a zebrałoby się daleko więcej, gdyby część polaków nie została w domu dlatego, aby wieczorem być w teatrze. Jeden z najlepszych dni dla teatru we wszystkich zdrojowiskach — sobota — tu nie jest takim: wycieczki odbywają się w soboty (ponieważ statki w te dni są tylko do dyspozycji) do godziny 8 wieczorem, więc zmęczeni wycieczkowicze nie idą, rzecz prosta, do teatru.

W ubiegłą sobotę odbywała się jeszcze uroczysta wieczerza na cześć urzędowego otwarcia willi „Mon répos". Siła złego na jednego; w teatrze więc musiały być pustki.

Objawy „kultury". Przedstawiciele trzech narodowości, które składają się na „sezonową" ludność Druskienik: polacy, rosjanie i żydzi żyją sobie każdy „swoim dworem", w swojem otoczeniu, bez żadnych widocznych poróżnień wzajemnych. Należy pod tym względem oddać sprawiedliwość, że „szowinizmu" z żadnej strony się nie spotyka; z tej strony spokoju publicznego nikt i nic nie zakłóca. Niekulturalność jednostek objawia się w każdej grupie indywidualistycznie. Panie i panienki z „towarzystwa" obrywały bez całemi kiściami, a panowie z pomocą kijów i parasoli, nachylali towarzyszkom gałązki. Dziewczynka podaje guwernantce uszczknięte pokryjomu kwiaty, a ta prosi dziecko, aby ją doprowadziło do kwiatów:

— Zerwiemy więcej, tylko tak, aby ogrodnik nie zobaczył...

Podchmielone osobniki w nocy wpadają do parku, niszczą rabaty kwiatowe, zrywają ogłoszenia z tablic, stoły z „fermy" zrzucają do Niemna, śmiejąc się z bezsilności stróża nocnego...

Jegomość z wyższego towarzystwa, mówiący po francusku jak rodowity paryżanin, obsypuje sprzedającą w kiosku osobę brutalnymi wymysłami (z których najconzuralniejszy „parszywi polacy!") za to, że sprzedaje wodę „naszą" po cenach, oznaczonych przez zarząd zdrojowisk i ogłoszonych przez plakaty.

Inny pan przy wejściu do teatru nie okazuje swego biletu, a gdy stojący przy kontroli uczeń szkoły polskiej prosi go grzecznie o pokazanie biletu, każe mu milczeć i, zyskawszy poparcie szwajcara, tak wymyśla chłopcu, że ten opuszcza stanowisko kontrolera zalany łzami... *Olan.*

— **Szkudy** (pow. telszewski). Zezwolono na otwarcie od 1 lipca w Szkudach szkoły czteroklasowej.

— **Poszołtoń** (pow. rosieński). Został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej nauczyciel ludowy za działalność niezgodną z jego powołaniem.

— **Szawle.** Od d. 4—6 czerwca p. Szydłowski wykładał kursa buchalterji handlowej, wielce potrzebnej z powodu rozwoju sklepów spółkowych.

— **Rumszyszki** (pow. kowieński). Dnia 14 czerwca spadł grad, niszcząc zasiewy w polu i wybijając okna.

— **Wysoki Poniemuń** pod Kownem. P. Wagner, polak, sprowadził z Kowna artystów amatorów dla odegrania po litewsku sztuki „Inteligenci". Grano w ogrodzie, publiczności było do 400 osób.

— **Gawra** (pow. rosieński) Nieznani złoczyńcy pozrywali z krzyżów na miejscowym cmentarzu do 20 męk pańskich. Dobierali się i do kaplicy z grobami Fiszerów, ale nie zdołali tam wejść. Podejrzani o to robotnicy leśni z powiatu jezioroskiego zostali aresztowani.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Porywczy prezes. We środę, w izbie sądowej warszawskiej, wydarzył się fakt, który poruszył całą palestrę tamtejszą.

Adwokat L. siedział na ławie obrończej podczas posiedzenia izby; klijent jego przysiadł się doń i począł coś szeptać o sprawie; adwokat również szeptem przestrzegł go, by nie rozmawiał. W tej chwili zabrzmiał głos przewodniczącego p. Kołokołowa.

— Woźny! wyprowadzić z sali sądowej te dwie osoby „rozmawiające".

Po tym incydensie ogłoszono przerwę.

P. Kołokołow, niedawno przybyły do Warszawy z Irkucka, od czasu rozpoczęcia ferji sądowych, przewodniczy w komplecie sądu, zastępując właściwego prezesa. Jak twierdzą, p. Kołokołow pojęcie „spokoju" podnosi do potęgi dotychczas nieprzyjętej, zabraniając (w sali sądowej) szepnąć kilka słów nawet adwokatowi do adwokata.

Opisane zajście wywołało tak wielkie wzburzenie wśród przedstawicieli adwokatury, że po przerwie adwokaci zażądali wstrzymania sądzenia spraw.

Aresztowanie. We środę, w Warszawie przybyła policja do mieszkania znanego publicysty i socjologa, Ludwika Krzywickiego, którego—po dokonaniu rewizji lokalu—przewieziono do więzienia.

Na uroczystości połtawskie z warszawskiego okręgu naukowego wysłana ma być specjalna delegacja, złożona z nauczycieli i z uczniów, po jednym z niektórych gimnazjów okręgu.

Sztuki piękne na wystawie częstochowskiej. Komitet wystawy przemysłu i rolnictwa w Częstochowie powziął szczęśliwą myśl stworzenia oddzielnego działu sztuk pięknych i zwrócił się do Koła architektów, by się zajęło zorganizowaniem tego działu. W celu urzeczywistnienia tego zamiaru, Koło architektów powołało komitet, z inicjatywy którego ogłoszono konkurs na specjalny pawilon, w którymby odpowiednio miejsce znalazły dzieła i utwory krainy piękna. W pawilonie tym, który będzie stanowił miłą atrakcję wystawy, mieścić się będą: architektura, malarstwo, rzeźba i sztuka stosowana.

Wzloty balonem Wrighta. Zawiązane we Francji stowarzyszenie o charakterze naukowo-sportowym pod nazwą „Ariel" zamierza przeprowadzić szereg próbnych wzlotów z balonami Wrighta w różnych miastach Europy. Pomiędzy innemi próby te mają się odbyć w Warszawie. Przewodniczącym Towarzystwa „Ariel" jest prezes ministrów Clemenceau. Przedstawicielem „Ariela" na Państwo Rosyjskie ma być mianowany p. Aleksander Rajchman, b. dyrektor Filharmonji warszawskiej.

Powitanie autora „Chłopów". W niedzielę odbyło się w Sosnowicy, gub. siedleckiej, ogólne zebranie włodawskiego Towarzystwa Rolniczego. Zebranie to odwiedził, bawiący na wywczasach letnich, autor „Chłopów", Wł. Reymont, witany serdecznie przez licznie zgromadzonych członków.

„Najdemokratyczniejsze Towarzystwo rolników w kraju—mówił prezes Towarzystwa — wita dziś u siebie całem sercem najrzetelniejszego polskiego demokratę". Hucznymi oklaskami i powstaniem z miejsc przyjęli zgromadzeni słowa przewodniczącego, witając w ten sposób autora „Chłopów". „Najdemokratyczniejszem" Towarzystwem rolniczem nazwał prezes włodawskie Towarzystwo dlatego, że należy do Stowarzyszenia około 500 włościan.

Lubelskie biuro leśne. Otrzymaliśmy cyrkularz, donoszący o otwarciu w Lublinie biura leśnego, w którego zakres działalności wchodzą następujące roboty: 1) Dział prawny (prowadzenie spraw w Komitecie Ochrony Leśnej; w Komisji Włościańskiej; w Departamencie leśnym). 2) Dział techniczno-melioracyjny (urządzanie racjonalnych gospodarstw leśnych; roboty miernicze; osuszanie błot i regulacja granic; drenowanie; projekty i kosztorysy fabrycznych budowli dla chemicznego i mechanicznego przetwarzania drzewa). 3) Dział handlowy (szacowanie lasów; pośrednictwo sprzedaży lasów). 4) Dział administracyjno-leśny (inspekcje leśne; organizowanie administracji leśnych; porady leśne).

Pozatem Biuro przyjmuje zaprowadzanie kultur i szkółek leśnych, oraz podejmuje się przeprowadzania wszelkich innych robót, w zakres leśnictwa wchodzących.

Emil Młynarski, znakomity muzyk i dyrygent, bawił we środę w Warszawie, jadąc z zagranicy do majątku swego ligowo na Litwie.

Drugi zjazd rabinów. W tych dniach nadeszła do ministerjum spraw wewnętrznych prośba od rabinów w Królestwie Polskiem o udzielenie im pozwolenia na zwołanie drugiego zjazdu rabinów w Warszawie.

Jednocześnie donosi „Frajnd", że ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło nie udzielać już pozwoleń na zjazdy rabinów, ażeby nie opóźniać terminu rozpoczęcia prac przez komisję rabinów przy temże ministerjum.

GALICJA.

Wycieczka. Staraniem krakowskiego klubu turystycznego akademickiego, organizuje się wycieczka do Królestwa w okresie pomiędzy dniem 23 lipca a 6 sierpnia n. st. Uczestnicy wycieczki zwiedzić mają po drodze Sandomierz, Kazimierz nad Wisłą, Puławy, Nałęczów, Warszawę, Łódź i Ojców. Podróż z Sandomierza do Warszawy odbędą Wisłą. Z Warszawy udadzą się do Częstochowy z takiem wyrachowaniem, ażeby trafić na wystawę tamtejszą, którą zwiedzić mają szczegółowo.

Pielgrzymka do Ziemi św. Dnia 10 sierpnia (n. st.) wyrusza z Krakowa pielgrzymka do Ziemi św. Lista pielgrzymów musi być stanowczo zamknięta dn. 7 (20) lipca, dla wyrobienia pielgrzymom generalnego paszportu do Turcji. Po tym terminie nikt już przyjęty być nie może do pielgrzymki.

Do daty powyższej zgłaszać się należy do o. Zygmunta Janickiego, kustosza Br. Mniejszych w Krakowie (ul. Reformacka 4), ale tylko do II i III klasy, gdyż klasa I jest już zapełniona. Koszta pielgrzymki tam i z powrotem, wraz z utrzymaniem, wynoszą dla kl. II 180 rb., dla kl. III 128 rb.

Zgon. Dnia 4 bm. (n. st.), zmarł w Kołtowie, w Galicji, ś. p. Wacław hr. Baworowski, ur. w 1823 r., brat Wiktora, założyciela fundacji im. Baworowskich i pierwszy jej kurator. Gorąco przywiązany do wiary i ojczyzny, zawsze śpieszył z pomocą tam, gdzie widział tego potrzebę, to też społeczeństwo polskie i katolickie ponosi przez zgon ś. p. Baworowskiego stratę dotkliwą.

ZABÓR PRUSKI.

Nowa organizacja włościaństwa niemieckiego p. n. „Niemiecki Związek chłopski" stanie się dla stosunków naszych na „kresach wschodnich" szczególnie ważnym czynnikiem politycznym i społecznym.

Odezwa programowa energicznie zwraca się przeciw deputacji Związku rolników, która przed kilku miesiącami wobec kanclerza broniła środka, który poważnie zaszkodził interesom włościańskich kolonistów, najwierniejszych i długoletnich zwolenników polityki kanclerza i któryby przyśpieszył tempo zesłowiańszczenia wschodu.

Na obczyźnie.

Marius i Ary Leblondowie o Polsce. Paryskie biuro informacyjno-prasowe Rady Narodowej komunikuje nam:

„W paryskim miesięczniku p. n. „Le Correspondant" z dnia 10 bm., pp. Marius i Ary Leblondowie, którzy niedawno odbyli podróż po ziemiach polskich, młodzi, ale już znani literaci francuscy, współpracownicy „La Revue Des Deux Mondes", „La Revue de Paris", „L'Opinion" itd., ogłaszają pierwszą część dłuższego studjum p. t. „Les Trois Pologne", które stanowi fragment pracy, mającej wyjść w roku przyszłym w książce „La Pologne sera".

W tym artykule pp. Leblondowie starają się zwrócić uwagę czytelników na prześladowania skierowane przeciwko narodowości polskiej; opisując to co widzieli wykazują, że, mimo odrębne właściwości każdego zaboru, istnieje bardzo ścisła i wyraźna jednolitość między trzema częściami Polski, że poczucie tej jedności ciągle i stale wzrasta. Opisują stosunki w zaborach pruskim i rosyjskim, mówią o roli jaką odegrywa w tych prześladowaniach policja, o przepisach, zabraniających zebrań publicznych; podają dokładną statystykę przestępców politycznych, mówią o ich losie itd.

Dalej rozpatrują pp. Leblondowie rolę, jaką Prusy odgrywają w polityce polskiej w Rosji; dłużej zatrzymują się nad sprawą organizacji ruchu przeciwpolskiego przez niemców w Europie (tutaj uwzględniają propagandę rusińską, popieraną przez Berlin).

Wreszcie mówią o roli katolicyzmu i duchowieństwa w Polsce; podkreślają ich znaczenie narodowe i patrjotyczne, przeciwstawiając księdzu polskiemu popa prawosławnego".

Firma Wiktor ASKANAS

Warszawa, Marszałkowska 139.

Celem przekonania o działaniu przeciwpieżowego kremu do mycia głowy „WŁOSOL", dostarcza próbne słoiki po cenie kosztu, t. j. 23 kop. Żądać wszędzie! Poczta 15 k. Wysyła się po otrzymaniu należności.

5—4—20a

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 25 i 26 (8 i 9 lipca).

(*Tel. własny*).

BOLESNA STRATA.

Porzecze (gub. mińska). Zmarł tu zasłużony obywatel i jeden z większych przemysłowców na Litwie i Białejrusi, ś. p. Aleksander Skirmunt.

(Na razie przypominamy tu czytelnikom „Kurjera", że Porzecze jest jednem z bardzo niewielu na tak wielką i praktyczną skalę postawionych środowisk przemysłowo-rolnych w naszym kraju. Ś. p. A. Skirmunt w ciągu całego swego życia wkładał tu ogrom pracy i dobrej woli, ażeby stworzyć ognisko, któreby i moralnie i materjalnie promieniowało w zapadłej Pińszczyźnie.

I cel ten osiągnął. Słynna fabryka sukien, obok wielu innych zakładów przemysłowych i wysoko postawionych wszystkich gałęzi gospodarki rolnej i hodowli inwentarzy, przepyszne sady owocowe i uprawa roślin przemysłowych (jak np. *Lipsacus* — drapacz sukienniczy) — oto rezultaty pracy rozumnej, celowej i iście obywatelskiej.

To też zgon ś. p. Aleksandra Skirmunta osieraca nie tylko liczne koło krewnych, przyjaciół i sąsiadów, lecz cały ogół ziemian Litwy i Białejrusi *Przyp. Red.*).

(*Telegramy Ag. Petersburskiej*).

CZŁONKOWIE IZB ROSYJSKICH WE FRANCJI.

Paryż. Przybyli członkowie Izb rosyjskich powitani zostali w dniu 25 czerwca w starożytnej kaplicy pałacu Luksemburskiego przez Destaurnelle de Constant'a, prezesa francuskiej grupy sądu rozjemczego, który przedstawił ich licznie zebranym senatorom i deputowanym.

W Cordille powitał gości w imieniu prezydenta wice-prezes senatu.

Jefremow dziękował za powitanie, zaznaczając, że wizyta obecna jest tylko zapowiedzią ważniejszej wizyty, odbyć się mającej wkrótce, która będzie urzędową.

Destournelle de Constant wyraził życzenie, by rosyjską grupę międzyparlamentarną włączono do związku międzyparlamentarnego.

Chrystjan Lange, belgijczyk, sekretarz grupy, zaznaczył, że przyłączenie byłoby tylko zwykłą formalnością.

UROCZYSTOŚCI POŁTAWSKIE.

Połtawa. Gubernator zawiadomił mieszkańców miasta plakatami o oczekiwanym przyjeździe Najjaśniejszego Pana.

W nocy przyjechał książę Jerzy Meklenburg-Strelitz, przybyło też wielu dygnitarzy, wyższe duchowieństwo i urzędnicy dworscy. Przyjeżdża też pozostający przy Najjaśniejszym Panu, fligel-adjutant cesarza niemieckiego, kapitan von Hinze.

Miasto wspaniale udekorowano.

ZJAZD KSIĘGARZY.

Petersburg. W d. 30 czerwca otwarty zostanie pierwszy wszechrosyjski zjazd wydawców i księgarzy.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 97 osób, zmarło 42, wyzdrowiało 37; pozostaje w szpitalach—711.

WYSTAWA ROLNICZA.

Smoleńsk. Otwarto tu wystawę rolniczą Towarzystwa agronomicznego.

BANDY ZBÓJECKIE NA KAUKAZIE.

Tyflis. W okręgu Zabajkalskim, oddział strażników policyjnych rozproszył bandę górali-rozbójników, przyczem 2 przywódców zastrzelono.

TRZĘSIENIA ZIEMI.

Taszkient. Dn. 25 czerwca, o godzinie 2 min. 16 w nocy, dało się tu czuć trzęsienie ziemi, trwające 2 minuty. Sejsmografy zaznaczyły, że centr trzęsienia ziemi znajduje się

---

wolnić od narzeczonej. Przy dźwiękach muzyki pobożnej rozmyśla o przyszłem szczęściu, a przyglądając się zebranemu towarzystwu, zbyt poważnemu, jego zdaniem, uważa się już, jakby za jego członka. Jakże dziwny kontrast stanowi ten wesoły, lekki nastrój doktora z wątpliwościami dziewczyny. Mimo to jednak, gdy nabożeństwo zbliża się ku końcowi, dzwony zaczynają dzwonić, a księża otaczają płonący katafalk, Asmus dostrzega, iż Coletta otarła łzy, a twarz jej ma wyraz niezwykłej siły. Przeraża go to, gdyż domyśla się, iż jest to chwila zachwycenia, którego przedmiotem on być nie może.

Dziewczęciu zaś ta uroczysta chwila otwarła oczy na to, co spoczywało dotychczas w najskrytszym zakątku jej duszy. A jest to głęboka religijność z odcieniem czysto lokalnym, kwiat zakwitły na ziemi lotaryńskiej. Coletta przekonywa się z radością, że kwestja stosunku jej do doktora Asmus nie jest sprawą osobistą, lecz sprawą narodową. Czuje się ogarniętą jakąś wielką powagą, podniesioną do czegoś rozleglejszego, wyższego i godniejszego, aniżeli jej skromna osoba.

Wychodzi z kościoła z lekkiem sercem, pociągając za sobą babkę i profesora i na progu już wśród tłumów, opuszczających świątynię, ogarnięta gorączkowem pragnieniem wypowiedzenia się, zwraca się do młodego niemca... Większa część wiernych udała się już do swych zajęć, a małe tylko grupy podążały w kierunku Chambières.

Jeszcze kilka minut, a wszyscy ci, co zebrali się dla złożenia hołdu ideałom, powrócą do zwykłego poziomu myśli, w katedrze zaś zapanują mrok i cisza. Ale to święto umarłych, ta chwila podniesienia się dusz nie pozostanie bez wpływu.

— Panie doktorze—mówi dziewczę—nie mogę pana poślubić. Szanuję pana, zachowam zawsze dla pana przyjaźń i życzliwość; prośba pańska przynosi mi zaszczyt. Nie miej pan żalu do mnie.

Asmus staje się coraz czerwieńszy, w miarę, jak Coletta wypowiada te słowa pewnym tonem i promieniejąca radością z odniesionego zwycięstwa nad tem, coby ją poniżyło. Pani Baudoche, której pomocy wzywa oczami, nie spostrzega go nawet, nie zważając na tłum, gorąco całuje Colettę. Prusak kłania się sztywno i odchodzi; miesiące całe będzie rozmyślał nad tem, zali odpowiedź tę należy mu podziwiać, czy też przeklinać.

Cóż pan chcesz, kochany panie Fryderyku Asmus, padłeś pan ofiarą wojny. W prostocie swych instynktów uległeś czarowi ziemi lotaryńskiej, pragnącej odzyskać przez tych, których przyciąga, to, co straciła; wszystko zdawało się sprzyjać tym pokojowym zamiarom; ale dziewczyna wybrała drogę, jaką wskazało jej poczucie honoru, honoru francuzki.

...Wracaj, Coletto, ze swą babką do skromnego mieszkanka na wybrzeżu Mozeli. Nieznana nikomu, nieoceniona, być może nawet przez samą siebie, pozostań nadal dzielną i rozważną, dobrą i żartobliwą, roztropną, prawą i pogodną. Wytrwaj w strzeżeniu grobów i zachowaj na zawsze czystość twej mowy ojczystej. Niechaj ta wierność, co nie jest pustem jedynie słowem na twych ustach, towarzyszy każdemu twemu krokowi. Córko mej ojczyzny, nie powiedziałem nawet, czy jesteś piękną, a jednak, jeśli umiałem wyrażać się jasno i szczerze, sądzę, że wielu pokocha cię narówni z temi, które pieśń miłości unieśmiertelniła. Pokrewna Kloryndzie, podobniejsza wszakże do mniszki, poświęconej Bogu, jesteś poezją, o ty, co umiesz strzedz swej duszy i jasnością promieniejesz wokół siebie...Co zaś do nas, zali zgodzimy się, by świetlany obraz Metzu wystawiony był na bezustanne pociski, które wreszcie muszą go zetrzeć? I zali naszej spokojnej sympatji wystarczy przysłuchiwanie się z oddali głosom, przyzywającym nas na pomoc?

KONIEC.

w odległości 600 kilometrów, przypuszczalnie w miejscowościach: Wschodnia Buchara, Pamir, Hindukusz i Nowa Buchara.

W nocy powtórzyło się wahanie gruntu, trwające około 40 sekund. Ściany domów się zarysowały.

Ekaterynburg. Seismograf zaznaczył około godz. 2 zrana trzęsienie ziemi w odległości 500 wiorst od Jekaterinburga.

SPRAWY PERSKIE.

Teheran. W d. 24 czerwca, zwołana w Kazwinie narada rewolucjonistów, złożona z miejscowych mułłów i mieszczan, zadecydowała poczekać na rezultaty pośrednictwa misji rosyjskiej i angielskiej, między szachem a powstańcami, by następnie działać w porozumieniu z Nedżefem i innemi miastami.

Dwaj wodzowie kurdów porzucili Sepechdara i schronili się w konsulacie rosyjskim. W Kermanszach, ormianie i inni sprzyjający rewolucji, zbierają pieniądze na utrzymywanie oddziału Sepechdara i bachtjarów; w samem mieście jest względnie spokojnie.

W d. 24 czerwca wyruszyło z Ispahanu 200 bachtjarów na pomoc Serdarowi-Sadu; przygotowuje się do wymarszu jeszcze jeden oddział, złożony z 500 ludzi.

Starania konsulów rosyjskiego i angielskiego w celu powstrzymania bachtjarów, pozostają bez skutku.

Przybył z Enzeli Łabiński pułk kozaków i wyruszył w dalszą drogę do Kazwinu.

Tebris. Sattar-chan ma zamiar wyjechać do Konstantynopola.

Po splądrowaniu wielu okręgów, szachseweni zbliżają się do Tebris; bandy ich ukazały się już w odległości 20 wiorst od miasta.

ECHA RZEZI ORMIAŃSKICH.

Konstantynopol. Członek komisji parlamentarnej, Bobikjan, który powrócił niedawno z Adany, oświadczył w rozmowie z korespondentem pisma „Taswirjew-Kjar", że według ścisłych informacji, w całym wilajecie, podczas rzezi, zabito 20,000 osób; z nich muzułmanów 620, chrześcijan i syryjczyków 318, chaldejczyków 168, chaldejczyków-katolików 150, ormian-katolików 220, ormian-protestantów 655, greków 99 i ormian-gregorjanów 17,778.

Bobikjan oskarża adański sąd wojenny o stronność.

AUTONOMJA ARABJI.

Kostantynopol. Komisja parlamentarna odrzuciła rządowy projekt prawa o autonomji Arabji, wnosząc natomiast własny projekt zarządu Arabją na prawach kolonji, bez gwarancji konstytucyjnych, na podstawach przepisów koranu i zgodnie z szarjatem za pośrednictwem urzędników i sędziów miejscowych, lecz pod kontrolą wyższych władz tureckich. Projektowane jest zorganizowanie wojsk miejscowych.

DECYZJA IZBY

Konstantynopol. Po rozpatrzeniu żądań rządu oddania pod sąd wojenny przywódcy achrarów i kierownika powstania albańskiego, zbiegłego deputowanego Izmaela-Kemala, Izba postanowiła żądanie to odrzucić i odmówić wydania go władzom wojennym.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 26 czerwca 1909 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi	niestały
„ papierami lokacyjnemi	„
„ premjówkami	stały
Londyn 3 mies. —.— czeki	94.57 5/8
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.28
Paryż 3 mies. —.— czeki	37.55
4% Renta państwowa	84.3/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	99.3/4
4½% „ zewnętrzna 1905 r.	99.1/4
5% „ wewnętrzna 1906 r.	99.1/8
5% Obligi skarbu Państwa	—.—
5% Premjówka I em. 1864 r.	396.—
5% „ II „ 1866 r.	293.½
5% „ III „ (szlachecka)	263.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	84.—
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.	82.3/4
4½% „ „ Moskiewsk.	83.½
4½% „ „ Charkow.	82.1/4
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego	—.—

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Ryga.	
Pszenica rosyjska, 130 f.	1.45
Żyto 120 f.	1.13—1.14
Owies zwyczajny	1.02—1.04
Siemię lniane, suszone	1.65—1.66
Makuchy lniane	1.08—1.09
Gdańsk, (w markach za 1,000 kilo).	
Otręby pszenne	bezczynny 105—108
Berlin, (w markach za 1,000 kilo)	
Pszenica, mocny	
termin bliższy	257
„ dalszy	231¼
Żyto, stały	
termin bliższy	—
„ dalszy	185¼
Owies, mocny	
termin bliższy	180¾
„ dalszy	170½
Jęczmień ros.-dunajski	137—143

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 26 czerwca.

Ciśnienie barometryczne w mm.	737,4
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	14,2
b) maximum	17,5
c) minimum	12,5
Chmurność wedł. 10 st. syst.	9
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	10,4
b) stosunkowa	87%
c) wedł. hygrom.	79%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	S 3,4
b) o 1-ej w poł.	S 4,5
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	
Ilość opadów w mm.	63

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.

Redaktor i wydawca
WOJCIECH BARANOWSKI

DEERINGA
najnowszej konstrukcji
KOSIARKI ✕ ŻNIWIARKI ✕ ŻNIWIARKO-KOSIARKI,
WIĄZAŁKI, TOCZAKI, GRABIE KONNE CAŁOSTALOWE AUTOMATYCZNE
POLECA ZYGMUNT NAGRODZKI w Wilnie, ULICA ZAWALNA № 11.
Reprezentant firmy Charles Deering.
Części zapasowe zawsze mam na składzie.
Monterem służę za zwrot kosztów podróży.
Na żądanie wysyłam franco i gratis katalogi opisowe maszyn Deeringa. 6—2 854a

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
D-ra Chramca
w Zakopanem,
otwarty cały rok,
Kąpiele powietrzne, zwykłe, gazowe ect. Gimnastyka, miesienie, najnowsze przyrządy Zanderowskie i t. d. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Oddzielny stół jarski. Centralne ogrzewanie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacja, dezynfekcja. 409a
30—16
Cena od 8 koron i wyżej

„1835"
UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE.
ROSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ KAPITAŁÓW I DOCHODÓW
założone w 1835 roku.
Najstarsze w Rossji i jedyne Rosyjskie Towarzystwo, zajmujące się wyłącznie i specjalnie ubezpieczeniem na życie.
Kapitały Towarzystwa w gotówce około 40,000,000 rubli.
Szczegółowe informacje na każde żądanie wysyłają się pocztą bezpłatnie.
Główna Ajentura znajduje się w Wilnie we własnym domu Towarzystwa, Prospekt Ś-to Jerski № 24.
Główny przedstawiciel
I. A. MENDELEW.
20—2—867a

TARTAKU
przedstawicielstwo przyjmę na Królestwo. Obecnie prowadzę w Warszawie hurtowy handel drzewem opałowym. Posiadam linję kolejową w składzie. Szczegóły listownie. Warszawa-Praga, Brzeska 14. H. Olszewski.
10—8—587a

Druga Fabryka w Rostowie n/D.
ROK ZAŁOŻENIA 1877.
A. TAHN & C-o
dawniej F. PIETSCHMAN.
Fabryka tektury smołowcowej, Asfaltu i Izolacji korkowej
w Warszawie, Leszno № 86, Telefon 548.
POLECAJĄ: Tektury smołowcowe, laki dachowe — Klebemassy, smoły, asfalty, gudron, płyty i łupiny korkowo-izolacyjne, asbestowo-krzemienkową massę. 24—10—561a
WYKONYWUJĄ: roboty tekturowo-dachowe, asfaltowe i izolacyjno-korkowe.
Składy filjalne w Łodzi.

BIURO PEDAGOGICZNE
pierwszorzędne
Leokadji MAX,
poleca nauczycielki, nauczycieli, frebliwki, cudzoziemki.
Warszawa, Marszałkowska 148.
30—25—1346a

Egzystuje od 1874 roku
ZEGARMISTRZ
A. MODRO
Warszawa. Marszałkowska 151.—Telefon 2899.
Chronometry i Zegarki precyzyjne
najnowszych i starych form stylowych.
Reprezentacya fabryk wszechświatowej sławy
Patek, Phillipe i S-ka w Genewie.
SREBRNE OD RB. 120—200 | ZŁOTE MĘZKIE OD RB. 155—800 | ZŁOTE DAMSKIE OD RB. 110—500
ZEGARKI W BRANZOLETACH ZŁOTYCH OD RB. 250.
Szczególnie rekomenduje zegarki wysokiej precyzji własnej firmy.
Zegarki męzkie: Złote od Rb. 55—500 | Srebrne od Rb. 15—150 | Stalowe od Rb. 6—120 | Niklowe od Rb. 9—30
Zegarki damskie: Złote od Rb. 28—400 | Srebrne od Rb. 12—50 | Stalowe od Rb. 9—50 | Niklowe od Rb 9—20
Budziki kieszonkowe Stalowe Rb. 15—25, Srebrne „ 20—30, Złote „ 115 | Kontrolery stróży nocnych. | Regulatory.
Łańcuchy i dewizki złote i t. p. Towar piękny i trwały. Tandeta wyłączona.
Regulacya zegarków nowych i reperowanych precyzyjna.
Wysyłka pocztą za zaliczką. Zegarki stare przyjmuje w zamian przy kupnie nowych. Gwarancja poważna.
CENY FABRYCZNE. 6—4—32a

Ruston, Proctor & Co LTD
NOWE LOKOMOBILE
oszczędzające połowę opału,
wywołują zupełny przewrót w młocce parowej i stanowią prawdziwe dobrodziejstwo dla rolników.
Młocarnie parowe
na podwójnych wałach korbowych, najnowsze ulepszenia.
Elewatory 24 stopowe
Bukowniki do koniczyny
niedoścignionej dobroci, oba bębny na samosmarach
Świadectwa, opisy, katalogi na żądanie bezpłatnie.
WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO
TOW. AKC.
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Warszawa, Miodowa 4.
WILNO, Ś-to Jerski prospekt № 32.
UWAGA: Na ostatniej Wystawie Poniewieskiej firma została nagrodzoną medalem złotym. 13—4—614a

Idealne położenie wśród lasów, nad morzem. Brzeg równy, dr. piaszczysty, komarów nie ma. Dwa współcześnie urządzone miejsca dla kąpieli zimnych (dla rodzin), a także dobrze urządzone, cały rok otwarte, ciepłe kąpiele ze wszelkiemi lekarskiemi dodatkami. Leżalnie nad morzem dla nerwowo chorych i ozdrowieńców. COPPOT było 15,000 osób. W połowie lipca - sportowy tydzień. Z komfortem urządzone hotele, cały rok funkcjonujące. Urządzenia dla przyjmowania chorych przez rok cały. 100% podatku. Gimnazjum i szkoła żeńska. Place dla sportów zimowych. Prospekty bezpłatnie wysyła Dyrekcja Kąpielowa. 4—3—617a

S. GARBARCZYK
długoletni kierownik firmy W. Cybulski i S-ka (Nowy Tatersal) otworzył magazyn w Warszawie przy ulicy Królewskiej 33, pod własną firmą i poleca własnego wyrobu dery letnie tanio, siodła, uprzęże, przybory podróżne i sportowe. 6—5—612a

Ogłoszenia do gazet rosyjskich, polskich, niemieck. i izraelickich na przystępnych warunkach
przyjmuje Biuro Ogłoszeń Ch. GRAG i SYN
Wilno, ul. Wielka № 60
Telefonu 672
Przedstawiciel dla m. Mińska
J. Ch. Szkłowski,
Zacharzewska ul. 89, telefon 94.

Mając kilka godzin wolnego czasu poszukuję wieczornego zajęcia biurowego. Oferty: w Administracji „Kurjera Litewsk." pod L. K. 6—4—190a

Majątki do nabycia z kapitałem od 5000 do 50,000 rubli. Pieniądze (50 tys. do ulokowania na 1-szą hypotekę. Szczegóły u Juljana Krewera, Wilno, Gubernatorska 10, telefon № 890. 6—5—2329

Pensjonat dla przyjezdnych A. Borońskiej. Kraków, Karmelicka 24. 12—9—243a

Posady kasjera, inkasenta, magazyniera, sekretarza osobistego lub pracownika biurowego, poszukuje wykształcony mężczyzna 40-letni. Najlepsze referencje. Oferty uprasza się składać: w Administracji „Kurjera Lit.", pod „Antoni Cz.". 6—4—249a

Pedagog-wychowawca, polak, katolik, przez lat dwanaście wychowuje dzieci obywateli ziemskich (specjalność w prowadzeniu chłopców: słabowitych i nerwowych), poszukuje posady na wsi. Listy: Mińsk g. Pedagogowi, Okrągły zaułek № 3. 6—4—238a

Poszukuje się studenta-nauczyciela do 3-ga dzieci. Pożądana znajomość języka niemieckiego. Poczta Żorany gub. Kowieńskiej maj. Medyngiany, Ludwik Szukszta. 3—1—2358

Poszukuję posady gorzelanego lub rektyfikatora, posiadam świadectwa, zgadzam się na wyjazd. Adres: Zawalna 64, Szabuniewicz. 6—1—2361

Specjalna pracownia ubiorów dla Wiel. Księży Andrzeja Kwiatkowskiego, ul. Preobrażeńska 1 m. 27. 3—1—2360

Są do wynajęcia pokoje ładnie umeblowane z utrzymaniem lub bez. Na letni sezon ceny zniżone. Wilno, Ś-to Jerski № 15, Pensjonat „Nacjonal". 4—4—248a

Ukończywszy wyższe studja Akuszeryjne i znając masaż, oraz szczepienie ospy, poszukuje stałej posady, w mieście lub na wsi. Oferty: dla „Stała posada" przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego". 6—4—249a

Wyroby srebrne i platerowe, w dużym wyborze. — Emaljowanie, grawerowanie, złocenie i srebrzenie, wykonywa solidnie Fabryka P. Łątkowskiego. — Warszawa, Nowy-Świat 43, telefon 188-54, 52-24-32a

Zpowodu wyjazdu do sprzedania tanio dom drewniany, przynoszący dochodu 162 rb. rocznie. Łosiowa willa № 10, obok 1-go stanu, Helena Rynkus. 2—1—2357

WANDA WOJEWÓDZKA
Dentysta
przyjmuje od 10—3 i od 6—7 g. I-szy Ś-to Jerski zaułek № 4 m. 8. 12—0—407e

Z okazji do sprzedania
na warunkach dogodnych sklep materjałów piśmiennych i kolonjalnych. Dowiedzieć się można w Biurze ogłoszeń Ch. B. Graca i Syna, Wilno, Wielka 60. 3—1—872a

Nieraz bywają chwile
gdy chciałoby się odgadnąć przyszłość lub otrzymać radę. W takiej chwili przypomnijcie sobie adres
profesora chiromancji M. Epsztejna.
Odwiedziwszy go przekonacie się, że na podstawie danych naukowych, dotyczących was osobiście lub na podstawie fotogr. lub rękopisu bliskiej wam osoby, określam przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Opłata dla miejscowych nie mniej 1 rb. z fotogr. lub rękopisu, prócz tego koszty poczt. Miejscowi powinni koniecznie podać imię, rok i miesiąc urodzenia. Wilno, ul. Wileńska № 25, w podwórku na lewo, mieszkania (parter) 23, M. Epsztejn. 15—1—2334

Rutynowany buchalter
Skończył zakład buchalterji Jezierskiego w Petersburgu, katolik-polak, żonaty, mający lat 36, z długoletnią praktyką, poszukuje zajęcia w większym zakładzie przemysłowym, albo gospodarczym. — Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod dresem: Administracji „Kurjera Litewskiego" dla G. S. A. B. 2—2—2355

Lokomobile 12—konne, z młocarnią Claytona, używane, — tanio do sprzedania. Wiadomość: T. Kujawski i M. Milewski, Lublin. 41a

DUŻO PIENIĘDZY
oszczędza ten, kto nosi wykwintną bieliznę kompozycji wiedeńskiej BEZ PRANIA tylko z marką fabryczną „Słoń", kołnierze, — mankiety, gorsy białe i kolorowe, we wszystkich najmodniejszych fasonach i kolorach, niczem nieróżniące się od prawdziwej płóciennej bielizny. Bielizna wiedeńska uznana w całym świecie, jako najpiękniejsza i najtrwalsza, nie szkodliwa dla zdrowia. Prosimy żądać cenniki franco i gratis.
Jeneralna reprezentacja i główny skład na Cesarstwo i Królestwo: DOM HANDLOWY
G. Marquart i M. Okoński
Warszawa, Marszałkowska 153.
UWAGA!! Ponieważ w ostatnich czasach pojawiła się bardzo duża ilość bielizny kompozycyjnej bardzo lichej wartości, należy przy kupnie zwracać baczną uwagę na markę fabryczną „SŁON" i na płócienne przekładki, gdyż tylko w taką markę zaopatrzona bielizna jest prawdz. wiedeńska.
6—5—586a

Nieraz pożyteczny produkt z CASCARASAGRADA
„CASCARINE C12 H10 O5 LEPRINCE"
WSKAZANIA: stałe zatwardzenia choroby wątrobiane; jako środek antyseptyczny dla organów trawienia; przy zatwardzeniu w okresie ciąży i karmienia; przeciw kamieniom żółciowym. Zażywa się zwykle w pigułkach: 2 pigułki po jedzeniu lub przed udaniem się na spoczynek. Skład główny; 62, rue de la Tour Paris.
Składy we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych.
Akademia medyczna 12 czerwca 1892 r. Akademia Umiejętności 1 kwietnia 1892 r. i 3 lipca 1899 r.
13—2—297a

1-sza Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna
lek.-dentysty L. Szymańskiego
Warszawa, Nowo-Miodowa № 1, róg Krakowskiego Przedmieścia.
Istniejąca od 1897 roku.
Zapis nowowstępujących słuchaczów i słuchaczek już rozpoczęty. Program wysyła się bezpłatnie. 6—3—584a

TOWARZYSTWO
Wyższych Kursów Handlowych
w Warszawie, ul. Smolna 9, telefon 10-15.
Zapisy na rok szkolny 1909/10 przyjmuje kancelarja W. K H., codziennie od godziny 11 do 1 po południu.
Egzaminy powakacyjne rozpoczną się 1 września, prelekcje zaś 15 września 1909 roku.
Na kurs 1 specjalny przyjmowani są słuchacze na podstawie ukończenia szkoły średniej filologicznej, handlowej lub realnej, oraz na mocy egzaminu w tym zakresie.
Kandydaci nie posiadający świadectw szkoły średniej, przygotowani w zakresie 6 klas realnych lub handlowych, albo też 7 filologicznych, mogą być przyjmowani na Kurs wstępny, na zasadzie świadectw szkolnych, lub odpowiedniego egzaminu.
Czesne wynosi: na kursie przygotowawczym 120 r. rocznie, na kursach specjalnych po 150 rubli, płatne z góry, w dwuch ratach półrocznych. 15—5—599a

Chemiczna fabryka pod firmą „SOKÓŁ"
„Sokół" najlepsza pasta na glicerynie do obuwia chromowego, giemzowego i skór
„Sokół" najlepsza pomadka do metali szybko czyszcząca i nie niszcząca metali.
„Sokół" szuwaks, konserwujący obuwie.
„Sokół" atramenty: czarne i kolorowe.
Żądać wszędzie.
Powyższe artykuły zatwierdz. przez Radę Lek. za № 4540
Wyrabia były pracownik firm: J. Seydlitz i S. Gliński
FELIKS ŚMIELA i S-ka
10—8—420a w Warszawie, ul. Wspólna 46.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że sprzedaż wyrobów mojej fabryki płótna i bielizny stołowej posiada wyłącznie
DOM HANDLOWY
Br. A. i J. ALSZWANG.
Wszystkie towary, poczynając od dnia dzisiejszego będą sprzedawane podług cennika fabrycznego, wysyłanego bezpłatnie na żądanie.
Fabryka płótna i bielizny stołowej
Eustach. Semen. KRYMOW,
3—2—857a MOSKWA, dom Czyżowskiego.

W sierpniu r. b. otwarta zostanie w m. Nowogródku w gub. Mińskiej
Prywatna Szkoła Realna K. N. Sawina
z nauką języka polskiego dla życzących.
Życzący sobie umieścić dzieci w powyższej szkole, zechcą podać prośby na imię właściciela szkoły w Nowogródku w gub. Mińskiej. 2—1—2362

Tow. fabryki tabacznej S. GABAJ
W MOSKWIE.
Stały wybór świeżego tureckiego tytoniu, papierosów w nowootworzonym składzie tabacznym
Ś-to Jerski prospekt № 10, naprzeciwko Banku Północnego.
15—1—870a

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie